WYDAWNICTWO „PRZEGLĄDU SPOŁECZNEGO"

LUDWIK KULCZYCKI

ANARCHIZM

W OBECNYM RUCHU SPOŁECZNO-POLITYCZNYM W ROSJI

PS

WARSZAWA.
NAKŁADEM „PRZEGLĄDU SPOŁECZNEGO"
WIEJSKA 15.
LWÓW.
SKŁAD GŁÓWNY KSIĘGARNIA POLSKA B. POŁONIECKIEGO
1907.

Inne prace **L. Kulczyckiego:**

Zarys podstaw socjologji ogólnej. Lwów. 1900. Wydanie I-sze wyczerpane, II-gie w przygotowaniu.
Anarchizm współczesny. Lwów. 1902. To samo w tłomaczeniu rosyjskim. Petersburg. 1907.
Współczesne prądy umysłowe i polityczne. Serja I i II. 2 tomy. Lwów. 1903. 1904.
Autonomja i federalizm w ustroju państw konstytucyjnych. Lwów 1906.
Historja Polskiego ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim pod pseudonimem M. Mazowieckiego. Kraków. 1904.
Nowy kierunek w socjalizmie europejskim pod pseudonimem M. Mazowieckiego. Lwów. 1905.
Polskija politiczeskija part i pod pseudonimem M. Mazowieckiego Petersburg 1906.

W druku:

Historja rosyjskiego ruchu rewolucyjnego w wydaniu polskim i rosyjskim.
Federalizm a socjalizm.

W przygotowaniu:

Naród, studjum socjologiczne.

Wydawnictwa PRZEGLADU SPOŁECZNEGO:

L. Kulczycki. *Anarchizm we współczesnym ruchu społeczno politycznym w Rosji* — 50 kop.
K. Kautsky *Etyka i materjalistyczne pojmowanie dziejów.* Cena 50 kop.
L. Kulczycki: *Narodowa demokracja.* Cena 25 kop.
D-r. A. Pannekoek: *W państwie przyszłości.* Cena 25 kop.
K. Zalewski: *Kwestja rolna w programach partji rosyjskich a ruch wolnościowy w Rosji.* Cena 25 kop.

W druku:

U Sinclair: *Trzęsawisko,* powieść ze świata robotniczego tłom. A. Brzozowska.

Wydawnictwa na składzie w administr. PRZEGLĄDU SPOŁECZNEGO.

J. Wł. Dawid. *O wykładzie psychologji jako nauki doświadczalnej.* Cena 20 kop.
H. Höffding *Zasady Etyki* — 25 kop.
T. Ribot: *O wyobraźni twórczej.* — 25 kop.
Gide i Belot. *Miłosierdzie, sprawiedliwość i dobór naturalny* — 15 kop.
Ferrero. *Czynniki postępu moralnego.* — 15 kop.
J. Sully *Dusza dziecka (psychologja dziecka)* 2 rb.
F. Paulsen. *Kant i jego nauka* 2 rb.
Ferd. Lassalle. *Program Robotniczy.* — 15 kop.
J. Wł. Dawid. *Zasób umysłowy dziecka.* — 50 kop.
J. Szczawińska. *Wojciech Kłos.* Historja pożytecznego człowieka. 10 kop.

Prenumeratorzy *Przeglądu* kosztów przesyłki nie ponoszą.

74

LUDWIK KULCZYCKI.

ANARCHIZM

W OBECNYM RUCHU SPOŁECZNO-POLITYCZNYM W ROSJI

WYDAWNICTWO

„PRZEGLĄDU SPOŁECZNEGO”.

Warszawa 1907.

WARSZAWSKA DRUKARNIA ESTETYCZNA.

Nowo-Wielka 25.

W wypadkach bieżących w Rosji i objawach ruchu masowego, w mieście, czy na wsi, w pojedyńczych aktach walki między rewolucjonistami a rządem — widzimy zwykle udział socjal-demokratów i socjalistów rewolucjonistów, a zapominamy, że w tym wielkim potoku, jaki stanowi współczesny ruch społeczno-polityczny w Rosji prądy anarchistyczne odgrywają także pewną rolę, niekiedy, w niektórych miejscach państwa, nawet dość znaczną.

Najzaciętsi przeciwnicy anarchizmu w obozie rewolucyjnym lekceważyli zupełnie do czasów ostatnich ruch anarchistyczny wogóle, a rosyjski w szczególności, sądząc, że nie zdobędzie on żadnego znaczenia w Rosji. To też zagranicą w wielkich zbiorowiskach emigracji i uczącej się młodzieży: Genewie, Paryżu i in. socjal-demokraci nie uczęszczali na odczyty anarchistów i nie zwalczali ich poglądów, i nie poddawali ich krytyce w swych licznych wydawnictwach.

Tymczasem anarchiści drukowali swoje broszury, rozszerzali je w Rosji, zbliżyli się w niektórych miejscach do robotników i włościan, występowali na wielkich zgromadzeniach ludowych i zyskiwali zwolenników.

Socjaliści nie byli przygotowani do walki z anarchistami: nie znali dobrze ich teorji, argumentów, któremi je bronili i t. p. Soc. rew. okazali się jeszcze mniej odporni wobec tych prądów antypaństwowych,

tembardziej, że jak zobaczymy niżej, pewien ich odłam zbliżył się nieco do anarchizmu — mam tu na myśli tak zwanych maksymalistów.

Najczęściej z anarchistami stykali się bundowcy, ale i oni nie byli przygotowani do walki z niemi To samo powiedzieć można i o polskich partjach. A tymczasem i u nas anarchiści pociągali niekiedy za sobą robotników i prowadzili akcję „czynną", która bez względu na swe motywy, była w skutkach swych szkodliwa.

Sądzę więc, że będzie bardzo na czasie scharakteryzowanie na szpaltach „Przeglądu społecznego" anarchizmu rosyjskiego. Należyte jednak jego zrozumienie i ocena wymaga poznania istoty samej doktryny, oraz ruchu, wywołanego przez jej zwolenników na Zachodzie. Dlatego też, zanim przejdę do właściwego przedmiotu, postaram się dać czytelnikom ogólne pojęcie o anarchizmie.

I.

Istota anarchizmu polega na uznaniu całkowitej niekrępowanej żadnem prawem wolności pojedyńczego człowieka, i dobrowolnie powstałych, w każdej chwili rozwiązać się mogących, grup ludzkich — złożonych z jednostek, niezwiązanych żadnym przymusem.

Doktryna anarchizmu przechodziła różne fazy rozwoju; z początku była prawie wyłącznie indywidualistyczną, i nie łączyła się z systemami socjalistycznemi i komunistycznemi, chodziło tylko o bezwzględną wolność jednostki. Stirner jest najwybitniejszym przedstawicielem tego kierunku; anarchista Proudhon odrzucał komunizm, przeciwstawiając mu wolny mutualizm.

Anarchizm indywidualistyczny nie był szerokim prądem społecznym, w którymby brały udział wielkie koła społeczne; stał się nim dopiero po zreformowaniu przez Bakunina.

Reforma Bakunina polegała na połączeniu anarchizmu z kolektywizmem. Wielki rewolucjonista wiedział dobrze, że nawet bezwzględna wolność jednostki ludzkiej bez zasadniczych zmian w ustroju kapitalistycznym będzie tylko fikcją; dlatego też uznał konieczność kolektywizmu, to jest, oddania społeczeństwu, właściwie grupom społecznym, narzędzi pracy w postaci kopalń, fabryk, ziemi i środków transportowych.

Bakunin, w porównaniu z innemi anarchistami, miał stosunkowo znacznie rozwinięty zmysł praktyczny, dlatego też uznawał potrzebę organizacji ścisłej w walce z ustrojem obecnym, niekiedy nawet centralistycznej, co zaś do przyszłego ustroju społecznego, to, nie podając jego planu wykończonego, twierdził, że ludzie łączyć się powinni dobrowolnie w grupy; te zaś w gminy, które znowu stworzyć powinny wyższe jednostki terytorjalne i t. p. Twierdził on: że dzisiejszej organizacji państwowej, idącej od góry do dołu, przeciwstawić należy inną: od dołu do góry. W jednym ze swych artykułów powiedział nawet, że nie chodzi mu ostatecznie o bezwzględne usunięcie pierwiastków państwowych z ustroju społecznego, lecz o ich zupełnie inne ukształtowanie.

Wogóle Bakunin nie zajmował się zbytnio kwestją przyszłego ustroju; chodziło mu głównie o zburzenie obecnego, i możność swobodnego tworzenia nowego. Był on federalistą i rewolucjonistą i różnił się w pewnym stopniu od anarchistów współczesnych. Nie tu miejsce na charakterystykę jego wielostronnej działalności, zrobiłem to zresztą na innem miejscu, gdzie też bardzo szczegółowo przedstawiłem rozwój doktryny anarchizmu. Za życia Bakunina anarchizm kolektywistyczny rozwinął się szeroko zwłaszcza we Włoszech, Hiszpanji, Belgji, po części zaś Szwajcarji, Francji i Holandji. Bakunin uważał tę teorję za wyraz dążeń robotników

niewykwalifikowanych, lumpenproletarjatu i wogóle najbiedniejszych warstw społecznych. Anarchizm przed Bakuninem nie był, ściśle mówiąc, kierunkiem rewolucyjnym; on dopiero nadał mu ten charakter. Akcja jego różniła się jednak znacznie od tej, jaką najczęściej prowadzili i prowadzą jego następcy. Dążył on do wywołania zbrojnych powstań, któreby obalały istniejący porządek w różnych państwach, zamachy terorystyczne na poszczególne osobistości nie wchodziły w jego plany... Bakunin odrzucał parlamentaryzm i polityczno-reformatorską politykę socjalnej demokracji.

Po jego śmierci anarchizm uległ nowej ewolucji. Z początku zarysowały się w nim dwa kierunki: jeden, reprezentowany przez Brousse'a, późniejszego przywódcę passybilistów francuskich, zalecał tworzenie wolnych związków produkcyjnych, a nie jednostek terytorjalnych, i drugi, którego przedstawicielem był Guillaume, zalecał tworzenie jednostek terytorjalnych, posiadających nawet pierwiastki państwowe. Anarchista ten wypowiada się za całkowitym komunizmem w odległej przyszłości. Brousse, nie chcąc tworzyć gmin terytorjalnych dla uniknięcia wszelkich pierwiastków władzy, nie mógł jednak obejść się zupełnie bez tych pierwiastków, sam bowiem przyznał: że ponieważ są pewne potrzeby wspólne wszystkim ludziom jak np. odżywiania się, więc tem samem obok poszczególnych związków produkcyjnych pozostać będą musiały związki, obejmujące całe społeczeństwo, których zadaniem będzie zaopatrywanie obywateli w żywność; to znowu wymagać będzie pewnego scentralizowania funkcji, które pociągną za sobą konieczność istnienia pewnych pierwiastków państwowo-terytorjalnych.

Guillaume uznaje wprost konieczność pewnych instytucji, obdarzonych władzą. W jego gminach produkcja regulowana być ma przez komitety statystyczne

i zjazdy delegatów związków produkcyjnych; na straży bezpieczeństwa stać powinien rodzaj policji gminnej, któraby nie składała się z ludzi wyłącznie rzemiosłu temu oddanych, lecz obywateli kolejno odbywających straż; przestępcy byliby chwilowo pozbawieni wolności. A więc musiałby ktoś mieć prawo pozbawiać jej obywateli. Widzimy, jak przy szczegółowem omawianiu przyszłego ustroju, pożądanego przez anarchistów, z koniecznością narzucać się musi myśl o potrzebie jakiejkolwiek władzy. Dopiero przyjaciel Bakunina, Cafiero uzasadniał konieczność anarchizmu komunistycznego w przeciwieństwie do kolektywistycznego. Zdaniem jego utrzymanie własności prywatnej na przedmioty użytku w przeciwstawieniu do narzędzi pracy ma swoje złe strony, poprowadziłoby bowiem do rozróżnienia kategorji pracy, rozmaitej jej oceny, co jest bardzo trudne, do wytworzenia pojęć o pracy szlachetnej i nieszlachetnej. Cafiero zaleca więc komunizm anarchistyczny.

Ta teorja została szczegółowo uzasadniona przez Krapotkina z wielką pomysłowością i subtelnością. Nie mogę tu dawać dokładnego i całkowitego streszczenia poglądów Krapotkina, ciekawych odsyłam do pracy swej i innych — chociażby Elzbachera, która świeżo ukazała się w przekładzie rosyjskim. Zaznaczam tylko z naciskiem, że w utworach Krapotkina myśl anarchistyczna wzbiła się najwyżej. W artykule niniejszym zatrzymam się tylko nad najgłówniejszemi poglądami najwybitniejszego teoretyka anarchizmu.

W krytyce obecnego ustroju Krapotkin mało co dodaje do wywodów swych poprzedników: występuje przeciwko wszelkiej prawno - państwowej organizacji, obowiązującej mniejszość do poddawania się decyzji większości, zwalcza parlamentaryzm, wszelki rząd nawet tymczasowy i rewolucyjny; natomiast widzi możliwość przyszłego ustroju komunistyczno-anarchistycznego, a na-

wet jego konieczność, co usiłował wykazać szczegółowo w specjalnej pracy „Zdobycie chleba“. Krapotkin oparł teorję anarchizmu na gruncie etyki i filozofji. Przywiązuje on wielką wagę do zdrowego zmysłu ludowego, jego poczucia sprawiedliwości i zaradności; potężne siły wytwórcze, umiejętnie zastosowane dziś już, po upadku obecnego ustroju — umożliwiłyby zaprowadzenie komunizmu anarchistycznego, opartego na wolnych związkach ludzkich.

Krapotkin odrzuca w przyszłym ustroju wszelkie pozostałości władzy i państwa, wszelkie komitety statystyczne, regulujące produkcję, nie uznaje konieczności etapów do anarchizmu komunistycznego. W przeciwstawieniu do Bakunina odrzuca on ścisłe organizacje rewolucyjne i na dziś; podnosi też doniosłość indywidualnych aktów rewolucyjnych. Nieudane powstania za czasów Bakunina i zaraz po jego śmierci zjednały Krapotkina dla teroru i przekonały o potrzebie długiego i systematycznego przygotowania się do rewolucji socjalnej.

Zmarły niedawno znakomity gieograf Reclus rozwijał te same co Krapotkin poglądy i działał z nim razem; w pojmowaniu anarchizmu nie dodał nowych pomysłów, napisał tylko ciekawą książkę o „Ewolucji i rewolucji“; w taktyce podnosił doniosłość strejku powszechnego.

Uczniem dwóch powyższych pisarzy jest Grave, autor licznych prac o anarchizmie. Tworzy on razem z niemi jedną szkołę doktrynerskiego anarchizmu. W przeciwstawieniu do tamtych jest pisarzem bez talentu i bardzo rozwlekłym.

Inne nieco poglądy wypowiada Malato: według niego socjalizm będzie formą przejściową do anarchizmu, po zwycięstwie jednak tego ostatniego w pewnych państwach potrzeba będzie zorganizować obronę nowego

porządku, co pociągnie za sobą konieczność pewnej właściwości wojskowej i innej niż obecna, wymagającej jednak istnienia — wodzów.

Zdaniem Malaty, po rewolucji, zaprowadzającej nowy porządek rzeczy, wymiana towarów podlegać będzie musiała pewnej reglamentacji. Wogóle pisarz ten skłonny jest do niejakich kompromisów i poglądy jego nie mają tego bezwzględnego charakteru, co innych apostołów anarchizmu.

Holenderski anarchista Cornelissen różni się znacznie od anarchistów - doktrynerów i jest właściwie głównym teoretykiem nowego kierunku. Widzi on punkt ciężkości ruchu w związkach robotniczych, i ich akcji ekonomicznej przeciwko kapitalistom. Zdaniem jego wywłaszczenie tych ostatnich odbędzie się w ten sposób, że, ustępując ciągle klasie robotniczej — w końcu nie będą mogli bez strat prowadzić dalej swych przedsiębiorstw. Wielki kryzys ekonomiczny, strejk powszechny i brak pracy, — oto przyczyny, które wywołają rewolucję socjalną.

Cornelissen uważa słusznie, że Krapotkin jest optymistą, sądząc, że po zwycięzkiej rewolucji komunizm anarchistyczny zdoła w całej pełni zatryumfować w swej czystej formie. Cornelissen przypuszcza potrzebę stworzenia komitetu, regulującego produkcję; uznaje też konieczność rozstrzygania spraw w związkach produkcyjnych przez większość. Mniejszość niezadowolona może ustąpić i przyłączyć się do innych związków, albo utworzyć nowy. Decyzja większości powinna jednak obowiązywać. Jest to więc odstępstwo od zasad czystego anarchizmu.

Cornellissen sądzi też, że w pierwszych czasach po przewrocie społecznym czysty komunizm nie da się wprowadzić, i że ludzie wynagradzani będą w stosunku do swej pracy. Wogóle pisarz ten przypuszcza w przy-

szłym ustroju społecznym istnienie przeżytków. Krytykując wogóle państwo i jego reformy, robi pewne wyjątki dla prawodawstwa fabrycznego, oświaty, kultury i t. d. Uważa on, iż wiele wieków trzeba będzie, zanim ustrój komunistyczno-anarchistyczny utrwali się i rozwinie całkowicie.

W przeciwstawieniu do innych anarchistów jest Cornelissen zdecydowanym przeciwnikiem drobnych chłopów—właścicieli; nie wydają mu się oni zdolni przejść do wyższego ustroju społecznego przez zrzeszenie się, sądzi też, że dopiero po wywłaszczeniu przez rozwój ekonomiczny staną się zwolennikami nowego ustroju społecznego.

Wymieniłem tu różnych pisarzy—teoretyków anarchizmu, aby wykazać, że nawet w okresie, kiedy ideje komunistyczne wzięły w nim stanowczą przewagę, nie jest kierunkiem jednolitym.

Przechodząc od pisarzy anarchistycznych do samego ruchu, wypadnie mi scharakteryzować w kilku słowach główne jego kierunki, nie mogąc oczywiście mówić o wszystkich odcieniach.

Pierwszy, którego teoretykami byli i po części są Krapotkin, Reclus i Grave, był jeszcze przed kilku laty przeważający. Jego zwolennicy koncentrowali działalność swą przedewszystkiem na propagandzie zasad anarchistycznych; do teroru, uprawianego na prawo i lewo na przeciętnych przedstawicieli burżuazji i rządu, nie przywiązywali żadnej wagi, uznając tylko użyteczność zamachów, skierowanych na osoby szczególnie z ich punktu widzenia szkodliwe.

Przedstawiciele tego kierunku byli i są rewolucjonistami, do wybuchu chcą się przygotować i są przeciwni przedwczesnym i niepewnym przedsięwzięciom. Uznają doniosłość strejku generalnego, ale nie koncentrują w nim głównych nadziei rewolucyjnych. Nie-

którzy zalecają też tworzenie kolonji anarchistycznych. Potępiają wszyscy kradzież, jako środek propagandy i agitacji, oraz jako fragment ogólnej ekspropriacji. Grave mówi o tem mniej więcej tak: każdy ma prawo do życia, i może konieczne po temu środki zabrać temu, kto je posiada; ale powinien to zrobić jawnie, wtedy nie jest to już złodziejstwo, ale akt wywłaszczenia rewolucyjnego. Kradzież zaś odbywać się musi przy pomocy różnych oszustw i wykrętów, paczących charakter. Zaczyna się od okradania burżujów, a kończy się na okradaniu tych, których okraść jest łatwiej.

Kierunek ten przeciwny jest wszelkim formom władzy w przyszłym ustroju.

Drugi kierunek, skrajny pod względem sposobów walki, uznaje i zaleca tępienie wogóle przedstawicieli klas panujących i rządu, bez względu na ich rolę osobistą w życiu społeczno-politycznem. Do tego kierunku należeli zabójcy cesarzowej austryjackiej Elżbiety, oraz ci wszyscy, co rzucali bomby do miejsc publicznych, nie na jakieś osobistości wybitnie, z punktu ich widzenia, szkodliwe, lecz dla protestu wobec dzisiejszego społeczeństwa. Kierunek ten zaleca także kradzież, uznając ją za czyn rewolucyjny, za wstęp do ogólnej ekspropriacji.

Przedstawiciele skrajnego anarchizmu często są wrogo usposobieni względem przedstawicieli poprzedniego. Przed laty 20 w jednym ze swych świstków z nieprawością pisali o Krapotkinie i Reclus, nazywając ich papieżami i przepowiadając śmierć gwałtowną, spowodowaną przez zamach.

Wreszcie trzeci kierunek jest kompromisowy. Najdokładniejszym teoretycznym jego wyrazicielem jest Cornelissen. Kierunek ten uznaje organizacje robotnicze, zasadę większości, gotów też jest do pewnych niedużych kompromisów z zasadą władzy dla kierowania

rewolucją i ustalenia jej wyników. Odrzuca jednak stanowczo parlamentaryzm i wykończoną organizację państwową. Dotąd sformułował wyraźnie swe poglądy tylko w kwestji związków zawodowych.

Oprócz anarchistów - komunistów są jeszcze anarchiści-indywidualiści, jak np. Tucker w Ameryce, naogół jednak stanowiący wyjątki.

Jaka jest geneza ruchu anarchistycznego wogóle? Aby na pytanie to odpowiedzieć w sposób zadawalający, trzeba rozłożyć je na kilka zagadnień. A więc należy zbadać przyczyny powstania anarchizmu indywidualistycznego i komunistycznego; doktryn i ruchu, obejmującego szersze koła.

Rozwój społeczny ze swym podziałem pracy, krzyżowaniem się różnorodnych prądów wszechświatowych, rozrostem nauki, literatury i t. p. wyzwolił jednostkę ludzką z pęt tradycji i wpływów najbliższego otoczenia; rozbudził w niej popęd do indywidualizmu.

Ten ostatni przyjmował najróżnorodniejsze formy. Anarchizm indywidualistyczny był jego najkrańcowszym wyrazem.

Rozwój kapitalizmu, prowadzący do zależności ekonomicznej, i, co zatem idzie, i innej wielkich mas ludności od garstki uprzywilejowanych, wykazał dowodnie indywidualistom, że niezależność jednostki ludzkiej osiągniętą być może tylko na drodze zasadniczych reform społecznych, z gruntu zmieniających ustrój obecny. Tem się też objaśnia przeobrażenie się anarchizmu indywidualistycznego w komunistyczny.

Naogół jednak ideja absolutnej bezpaństwowości, i bezwładzy — anarchja, z natury rzeczy zajmować mogła i zajmowała tylko pojedyńcze jednostki o silnie rozwiniętym indywidualizmie. Jednostki takie, nie stanowiąc masy, nie mogły stworzyć ruchu anarchistycznego; powstał on z innych przyczyn. Nie krańcowy indywi-

dualizm, nie antypaństwowe doktrynerstwo było jego źródłem, lecz zgoła co innego.

Współczesna klasa robotnicza nie jest jednolita; z łatwością dostrzegamy w niej trzy warstwy: pierwsze, robotników wykwalifikowanych, dobrze płatnych, stanowiących jak gdyby arystokrację pracowników; drugą, przeciętnych robotników, mających zajęcie stałe, pobierających średnią płacę; wreszcie — trzecią, pracowników bez zajęcia, lub mających je tylko od czasu do czasu, źle płatnych rozbitków losu; do kategorji tej należy proletarjat inteligencji, a raczej jego najbiedniejsza część.

Wyrazem dążeń robotników pierwszej kategorji jest trade-unionizm; drugiej — socjal-demokratyzm; trzeciej wreszcie anarchizm.

Robotnicy wykwalifikowani mogą bez specjalnej interwencji państwa, przy dzisiejszym ustroju społecznym dojść do względnie wysokiego dobrobytu, tworząc potężne związki zawodowe; robotnicy drugiej kategorji nie mogą już osiągnąć znośnego losu drogą samych związków, pomoc państwowa jest dla nich konieczna; ideał ich przekracza granice ustroju kapitalistycznego i prowadzi w szeregi socjalnej-demokracji; wreszcie robotnicy trzeciej kategorji są w tak okropnem położeniu, że droga reform stopniowych, idąca równolegle do rozwoju społecznego — nie może im się uśmiechać, potrzebują oni bowiem ratunku natychmiastowego, nie w postaci skrócenia dnia roboczego, albo podwyższenia pracy, gdyż nie mają oni stałego zajęcia. Dla nich ratunek możliwy jest tylko na drodze raptownego przewrotu społecznego, którego bezpośrednim celem jest komunizm. Naczelnicy partji socjal-demokratycznych, już to z powodu stanowiska względnie uprzywilejowanego, już to z powodu pewnych trudności natychmiastowego przewrotu społecznego — powstrzymują zwykle masy (przy-

najmniej w państwach ściśle i dawno konstytucyjnych) od rewolucji.

Natychmiastowe przejście do komunizmu, drogą rewolucji, przez swobodną inicjatywę jednostek i mas— oto ideał najbiedniejszej warstwy robotników fizycznych i umysłowych. Anarchizm rewolucyjno - komunistyczny obiecuje im urzeczywistnienie tego idału — lgną więc do niego.

Czy obietnice anarchizmu są ziszczalne? Nie, a to z następujących powodów:

W miarę rozwoju cywilizacji wzmagać się będzie indywidualizm jednostek t. j. uczucia ich, chcenia i poglądy różnić się będą coraz więcej. Dlatego stosunek ludzi w grupach społecznych, i grup między sobą nie będzie mógł obejść się bez minimalnej chociażby władzy państwowej i prawa pisanego z mocą obowiązującą bez zasady większości...

Tylko w społeczeństwach pierwotnych, stosunkowo małych, w których wszyscy żyją i działają razem, bez podziału pracy daleko posuniętego, — wytwarza się jednolita prawie psychologja jednostek, która czyni państwo zbytecznem. Inaczej jest w społeczeństwach zróżniczkowanych.

Widzieliśmy już, że nawet niektórzy anarchiści nie łudzili się, żeby społeczeństwo przyszłości obejść się mogło bez wszelkich pierwiastków władzy, prawa zasady większości. Skoro zaś dopuści się tylko chociażby zasadę decydowania przez większość o sprawach grup społecznych — wówczas, z nieubłaganą koniecznością powstać muszą jakieś ustawy, obowiązujące ogół — zarodki władzy, które rozwiną się z czasem.

Ale przypuściwszy nawet, że w społeczeństwie przyszłości rozwój moralny jednostek byłby niesłychanie wysoki, że nie byłoby obawy ucisku i wyzysku jednych przez drugich, to i wtedy jeszcze same gospo-

darcze potrzeby społeczeństwa wysoko rozwiniętego powołałyby państwo do życia.

Dobrobyt całego społeczeństwa, potrzebny przy ustroju komunistycznym, którego pragną anarchiści, wymaga z konieczności wielkiej wydajności pracy, wielkiej produkcji, podziału pracy i scentralizowanego systemu wytwarzania bogactw. Otóż wszystko to potrzebuje niezawodnie kierownictwa, to zaś każe przypuszczać istnienie grupy ludzi z władzą kierowania, pewnego hjerarstwa w organizacji wytwarzania.

Produkcja scentralizowana w żaden sposób obejść się nie może bez państwa. Wprawdzie Engels dowodzi o przyszłym ustroju, że panowanie nad ludźmi ustąpi w nim panowaniu nad rzeczami; ale to nie może oznaczać zaniku państwa we wszystkich jego formach. Rzeczy bowiem są pod zarządem ludzi, produkowane są przez nich, a zatem władza nad rzeczami oznacza też, w pewnych granicach, władzę nad ludźmi, którzy rzeczami temi się zajmują, je wytwarzają, przenoszą z miejsca na miejsce, biorą na swój użytek i t. d.

Formy państwa i władzy będą naturalnie ulegały licznym zmianom w ustroju społecznym, ale sama władza, oraz instytucje kierownicze i nadzorcze, obdarzone nią, pozostaną w tej, czy innej formie. Dlatego też błędne jest twierdzenie tych, co walcząc z anarchistami, dowodzą na podstawie kilku cytat z Engelsa, nie wnikając głębiej w ich istotne znaczenie, że przy ustroju socjalistycznym państwo wogóle zanikałoby stopniowo.

Inne szczegółowe twierdzenia anarchizmu poddam krytyce przy analizie anarchistycznej prasy rosyjskiej.

II.

Dotychczas mówiłem przeważnie o doktrynie anarchizmu, oraz genezie ruchu anarchistycznego. Należy teraz scharakteryzować różne jego formy.

Za czasów Bakunina przeważało wśród anarchistów europejskich dążenie do wywoływania zbrojnych rewolucji, oraz pomniejszych buntów; później zapanował pogląd „że należy pogłębić propagandę i rozpocząć akcję terorystyczną; kiedy jednak ta ostatnia nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, przeciwnie, ujawniła się bezcelowość takich zamachów, jak na cesarzową Elżbietę, prezydenta Stanów Zjedn. albo na miejsca publiczne: kawiarnie w Paryżu i t. d. które wywołały oburzenie, nawet wśród radykalnie usposobionej części społeczeństw Zachodnio-europejskich — poczęto w obozie anarchistycznym szukać nowych dróg.

Wówczas to powstał prąd, który w obecnej chwili zyskał sobie na Zachodzie wielu zwolenników wśród klasy robotniczej.

Anarchiści, odrzucający państwo i parlamentaryzm, zdecydowali się na kompromis i zaczęli wstępować do związków zawodowych, zdobywać tam wpływ i organizować nowe związki.

Walce politycznej w parlamencie przeciwstawiali oni walkę ekonomiczną pod kierunkiem związków zawodowych.

Do prądu tego przyłączyła się i część socjalistów, zniechęcona do parlamentaryzmu, skutkiem małych stosunkowo zdobyczy, jakie w ostatnich czasach, robotnicy w Europie Zachodniej przy jego pomocy osiągnęli. Teoretykiem tych niezadowolonych socjalistów był G. Sorel, dawny marksista, na którego literatura anarchistyczna wywarła silny wpływ i obudziła niechęć do reform społecznych przeprowadzanych przez państwo.

Sorel i jemu podobni nienawidzieli i nienawidzą zarówno oportunizmu socjalistycznego, reprezentowanego przez Bernsteinów, Jaurèse'ów (dawniej), Turatich i t. p. jak i rewolucyjnego socjalizmu Kautskich, Plechanowych, Guesdów, i innych, — którzy uznają za koniecz-

ne dążenie do pochwycenia władzy politycznej przez socjalistów, kiedy klasa robotnicza będzie dostatecznie silna i przygotowana do tego.

W Europie Zachodniej niema w praktyce politycznej między rewolucyjnemi socjalistami a oportunistycznemi różnicy zasadniczej. Widać to szczególnie w Niemczech, gdzie przeciwko rewolucyjnej taktyce np. agitacji w wojsku, i energicznym występowaniom ulicznym walczą zarówno przedstawiciele prawicy, jak i lewicy soc. dem. niemieckiej.

W ten sposób powstał nowy kierunek pół-anarchistyczny, pół-socjalistyczny (*), który skupił około siebie we francuskich syndykatach robotniczych i giełdach pracy koło 600,000 pracowników. Wprawdzie nie wszyscy oni byli zdecydowanemi przeciwnikami parlamentaryzmu i państwa. Osobiście mógł każdy z robotników głosować albo nie, podczas wyborów. Ale syndykaty i giełdy pracy, jako całość tworzące razem „Powszechną konfederację pracy", nie prowadziły żadnej akcji parlamentarnej, a wypowiadały się przeciwko niej stanowczo.

Organizacja klasy robotniczej, strejki wogóle, a powszechny strejk w szczególności, wraz z agitacją antymilitarną—oto zadania rewolucyjnych pół anarchistycznych syndykatów francuskich.

Na dzień 1 maja roku bieżącego, oznaczyły one faktyczne wprowadzenie 8 godzinnego dnia roboczego. Jak wiadomo, oprócz zaburzeń dość znacznych w kilku miejscach we Francji—akcja ta zupełnie nie ujawniła swej siły, a nawet istnienia. Teoretyczna doktryna syndykalistów rewolucyjnych, w swej krytyce państwa i parlamentaryzmu, robi te błędy, co i anarchistyczna.

(*) Patrz o tym przedmiocie Mazowieckiego: Nowy kierunek w socjalizmie europejskim. 1905 r.

Nie uwzględnia ona tego niewątpliwego faktu, że państwo, przez swą organizację, daje przewagę tym albo innym żywiołom społecznym, co zależy oczywiście od głębszych przyczyn; że stwarza w życiu zbiorowem pewien dobór społeczny i że wreszcie prawodawstwo, nie mogąc zdziałać wszystkiego, odgrywa jednak rolę czynną w pewnych granicach, której lekceważyć nie można i nie należy.

Nie mogę tu dla braku miejsca, rozwijać tych myśli tem bardziej, że mogę odesłać czytelników do części V mego „Anarchizmu Współczesnego“, oraz cytowanej rozprawy Mazowieckiego. Zaznaczyć tu jeszcze należy błędność poglądu, iż związki robotnicze gwarantują proletarjat przed oportunizmem, i że tylko parlamentaryzm wytwarza kierunki kompromisowe w ruchu robotniczym.

Ze tak nie jest, dowodem tego są angielskie trades-uniony, wreszcie francuskie syndykaty robotnicze żółte. Te ostatnie stoją wyraźnie na gruncie konserwatyzmu społecznego. Klasa robotnicza, z wyjątkiem jej arystokracji — robotników wykwalifikowanych, jest zanadto uboga, aby mogła bez interwencji państwa poprawić swój byt. Syndykaty rewolucyjne we Francji są ekonomicznie słabe, a giełdy pracy, wbrew swym zasadom, korzystają z subsydjów państwowych, departamentalnych i municypalnych, co uwidocznił w swoim czasie Guesde.

Idea strejku powszechnego od dawna była popularną w sferach czysto robotniczych. Widać to z rezolucji różnych zjazdów robotniczych, odbywających się we Francji od 1878 roku aż do czasów obecnych. Socjaldemokraci zwalczali strejk powszechny stale; natomiast anarchiści popierali go energicznie, prowadząc szeroką agitację za nim w różnych państwach. Obecnie powiedzieć można, że naogół stronnictwa socjali-

styczne powoli zaczęły zmieniać swe poglądy na kwestję strejku powszechnego.

Ruch syndykalny we Francji z odcieniem anarchistycznym, stosownie do okoliczności, ulegać będzie przeobrażeniom i być może samo życie pchnie go na inną drogę, niż obecna. Zanim to jednak nastąpi, upłynie dość dużo czasu. Bez udziału w życiu politycznem państwa ruch syndykalny nic poważnego nie osiągnie.

We Włoszech, Hiszpanji, Holandji, a po części i w Niemczech istnieje też ruch syndykalny z silnem zabarwieniem anarchistycznem. W dwóch pierwszych państwach jest on nawet bardzo znaczny, zwłaszcza w Hiszpanji.

Wreszcie część anarchistów probowała ideały swe urzeczywistniać w krajach zamorskich w wolnych gminach, w których panował komunizm bez władzy. Próby te były jednak nieudałe.

III.

Teraz przejść możemy do głównego przedmiotu tego artykułu ruchu anarchistycznego w Rosji.

Ruch rewolucyjny w tem państwie przechodził rozmaite fazy, i był czas, kiedy anarchizm Bakunina stanowił w nim prąd główny, silniejszy od wszystkich innych.

Już w końcu zeszłego dziesiątka lat, zagranicą posiadał anarchizm, wśród emigrantów rosyjskich znaczny wpływ; ale w samej Rosji zdobył sobie licznych zwolenników dopiero w latach od 1872 do 1879. W tym okresie panowały tam trzy kierunki rewolucyjno-socjalistyczne: bakunizm, ławryzm i rodzaj rosyjskiego blankizmu, reprezentowany przez Tkaczewa i pismo jego „Nabat“.

Wszystkie te kierunki zgadzały się na to: że przyszły ustrój socjalistyczny nie powinien utrzymać państwa w jakiejkolwiek formie; różnice między niemi miały charakter wyłącznie prawie taktyczny; bakuniści dążyli do wywoływania w bliższym czasie buntów ludowych, licząc na to, że im częściej powtarzać się będą, tem prędzej przyjdzie do rewolucji ogólnej w całem państwie; ławryści kładli na razie główny nacisk na propagandę zasad socjalizmu, i tylko w przyszłości względnie odległej, uważali wywołanie rewolucji za możliwe; wreszcie Tkaczew ze swemi zwolennikami wysuwał na plan pierwszy spisek terorystyczny, który miał przygotować rewolucję; dyktatura rewolucyjna miała przekształcić współczesny ustrój społeczny, i przeobrazić go na socjalistyczny bez państwa. Anarchizm Bakunina miał nad temi kierunkami olbrzymią przewagę. Zwolennicy Ławrowa byli stosunkowo nieliczni; najmniej stronników posiadał Tkaczew. Najsilniejsza organizacja, jaka istniała od 1872 do 1879 — „Ziemla i wola“ stała na gruncie zasad Bakunina.

Dopiero w końcu tego okresu, pod wpływem niepowodzeń agitacji na wsi i represji ze strony rządu, poglądy Tkaczewa wzięły górę, i pomimo, iż sam nie miał wpływu — ideje jego zatryumfowały w programie i taktyce, powstałej w 1879 roku partji „Narodnej Woli“.

Partja ta skupiła około siebie w ciągu lat kilku wszystkie prawie siły rewolucyjne, a anarchizm zniknął zupełnie z horyzontu politycznego Rosji. Ci z pośród ziemlewolców, którzy nie przyjęli nowego programu wysuniętego przez „Narodną Wolę“, i utrzymując tradycję bakunizmu, utworzyli partję „Czornawo Pieredieła“ — stopniowo zmienili swe poglądy i stali się socjaldemokratami. W 1883 r. utworzyli grupę „Wyzwolenia Pracy“ z czysto marksowskim programem.

Odtąd aż do roku 1901 i 1902 niema żadnych objawów ruchu anarchistycznego w Rosji. Poza jej granicami działał Krapotkin, który zdobył rozgłos wszechświatowy; oprócz niego występował Czerkiesow. Były to jednak jednostki, około których nie skupiły się nawet liczniejsze rosyjskie kółka anarchistyczne na emigracji.

Sprawdziła się też przepowiednia Bakunina, który mówił Dekogorji Mokryjewiczowi (*) w 1873 roku: „Rosjanie zawsze wyróżniali się cechami trzody! Teraz są wszyscy anarchistami. Anarchizm jest modny. Ale za kilka lat może nie być ani jednego anarchisty wśród nich". Niesłuszne jest twierdzenie, żeby rosjanie specjalnie mieli cechy trzody, gdyż cechy te odnaleść można w pewnych epokach dziejowych, we wszystkich społeczeństwach w stopniu dość wysokim. Więcej nawet, można powiedzieć, że ogromna większość w każdem społeczeństwie składa się z jednostek niesamodzielnych i nieumiejących myśleć krytycznie, które poddają się łatwo wpływom warunków zewnętrznych, suggestji wodzów i t. d. Naturalnie w tem naśladownictwie dostrzega się pewna prawidłowość, gdyż ludzie naśladują to tylko, co im z tych lub innych względów odpowiada.

W każdym jednak razie Bakunin przewidział upadek anarchizmu w Rosji. Nastąpił on jednak nie tak prędko, jak sądził jego twórca. W latach od 1883 do 1901 nie było w Rosji anarchistów; od 1891 zaś do 1901 ogromną przewagę wśród rewolucjonistów rosyjskich mieli soc. dem., najzaciętsi przeciwnicy anarchizmu.

Jaka była przyczyna tego faktu, że w latach od 1872 do 1879 miał bakunizm w Rosji tak wielkie znaczenie? Trudno na pytanie to odpowiedzieć w sposób

---

(*) Dekogorja Mokryjewicz: Wospominanja st. 36.

całkowicie zadawalający. Zwrócę tu uwagę czytelników na dwie przyczyny tego zjawiska, które wydają mi się głównemi. W państwach z bardzo zacofanym ustrojem polityczno-społecznym, w chwili kiedy w społeczeństwie rozpoczyna się krytyka istniejącego stanu rzeczy, z konieczności powstają, i dochodzą do wielkiej siły kierunki najskrajniejsze. Wówczas staje się widoczne całkowite bankructwo wszystkich istniejących instytucji; a ponieważ stan społeczeństwa odbiega daleko od wszelkich ideałów postępowych, wolnościowych i socjalnych, więc każdy przedstawia się jako trudny do urzeczywistnienia, i wśród ludzi walczących o zdobycie wyższych form życia zbiorowego największą sympatję budzi ten ideał, który sam w sobie wydaje się najpiękniejszy. Poczucie rzeczywistości zatraca się, a że i o mniejsze zdobycze ciężko walczyć trzeba, więc budzi się dążenie odrazu do tego, co najdalej odbiega od rzeczywistości i co wydaje się najpiękniejszem.

Państwo rosyjskie, a raczej absolutyzm tak silnie dał się społeczeństwu we znaki, że sama idea państwa stała się wstrętną dla tych co, zwalić chcieli istniejący ustrój polityczno-społeczny.

Wreszcie w Rosji w siódmym lat dziesiątku żywioły rewolucyjne idealizowały gminę wielkorosyjską, słynną obszczynę, widząc w niej zarodek wyższego socjalistycznego ustroju. Radykalna historjozofja rosyjska uważała, że państwo rosyjskie z okresu petersburskiego przez biurokrację i centralizm, uciskało wolną gminę i że dalszy jej rozwój odbywać się może jedynie wówczas, kiedy będzie wyzwolona z pęt wszelkiego państwa. Kapitalizm uważano wówczas w Rosji za wytwór sztuczny — naleciałość.

Łączenie się ludzi w związki produkcyjne, związków w gminy, gmin w powiaty i t. p. uznano za ideał nietylko pożądany, ale i możliwy. Ideał ten był bez-

państwowy.... Zresztą bezpaństwowość bliżej nie była określoną.

Oto były główne przyczyny rozwoju anarchizmu w Rosji w siódmym dziesiątku lat. Był on jednak różny pod pewnemi względami od dzisiejszego, tak jak różny był anarchizm Bakunina. Ówcześni anarchiści rosyjscy uznawali potrzebę ścisłej organizacji rewolucyjnej. Współczesny ruch anarchistyczny zaczął przenikać na emigracji do młodzieży rosyjskiej i żydowskiej, robotników i inteligencji — mianowicie w Londynie i w różnych miastach Stanów Zjednoczonych Amer. Półn.

Trudno określić moment, w którym wpływy te przybrały większe rozmiary, ujawniły się one sporadycznie dość dawno; zdaje się jednak, że przynajmniej w Europie do 1900 r. nie były duże. W Ameryce natomiast kierunek anarchistyczny jednał sobie dość szybko wielu zwolenników wśród emigracji żydowskiej z Litwy, Małej i Białej Rusi. Oddalenie jednak Ameryki od Rosji sprawiało to, że wpływy anarchistyczne nie przenikały do niej wcale. Dopiero rozszerzenie się agitacji anarchistycznej wśród emigracji rosyjskiej i żydowskiej w wielkich miastach europejskich doprowadziło w końcu do przedostania się ruchu tego do Rosji.

Punktem, gdzie działalność anarchistyczna rozpoczęła się w państwie rosyjskiem po raz pierwszy, gdzie i dziś przejawia się najsilniej jest — Białystok.

W końcu 1902 i w początkach 1903 roku rozpoczęło tam kilku anarchistów swą pracę propagatorską. Była ona z wielu względów bardzo trudna; przedewszystkiem brak było nawet zagranicą — a cóż dopiero mówić o kraju — literatury popularnej i teoretycznej. W żargonie była mała ilość broszur, w języku rosyjskim zaledwie kilka; następnie pierwsi działacze anarchistyczni w Białymstoku napotkali licznych przeciwników w osobie przedstawicieli Bundu, polskich i ro-

syjskich partji socjalistycznych, wreszcie same warunki konspiracyjne nie były łatwe, w niedużem mieście, gdzie trudniej się ukryć, niż w wielkich.

Okolicznością natomiast sprzyjającą ruchowi anarchistycznemu w Białymstoku, jak później i gdzieindziej, była, jak to wspomniałem we wstępie zupełna, nieznajomość teorji anarchizmu ze strony socjalistów, którzy nie mogli go wskutek tego umiejętnie zwalczać; anarchistom zaś, wysuwającym konieczność walki bezpośredniej o komunizm, akcentującym ciągle potrzebę obalenia kapitalizmu, w najbliższym czasie, wykazującym robotnikom powolność działania organizacji socjalistycznych, ich despotyzmu w stosunku do nich, potrzebę stanowienia samym o wszystkiem i t. p. — łatwo było zyskiwać zwolenników wśród zbiedzonego, pragnącego jaknajprędzej innego jutra, a czasami niezadowolonego z istniejących organizacji proletarjatu.

Cały pierwszy rok działalności anarchistów w Białymstoku poświęcony był propagandzie zasad ich doktryny. O charakterze tej działalności i jej niektórych rezultatach informuje nas jeden artykuł, zamieszczony w № 10 rosyjskiego pisma anarchistycznego, wychodzącego w Genewie p. t. „Chleb i wola“ (*).

Anarchiści zakładali kółka agitacyjne zarówno wśród robotników, jak i inteligencji; z wydawnictw drukowanych mieli kilka rosyjskich jak: zbiór rozpraw przeznaczonych na niedoszły zjazd anarchistyczny 1900 r. „Chleb i wola“ Krapotkina i więcej nieco broszur żargonowych. Z powodu jednak małej ilości tych wydawnictw musi ono puszczać w obieg wydawnictwa hektografowane; wydano w ten sposób 7 broszur popu-

(*) Chleb i wola № 10 str. 4 i 5 art. p. t. „Anarchisticzeskoje choždenije w Rossii“.

larnych treści rewolucyjno-anarchistyczno-beletrystycznej i agitacyjnej.

W ciągu pierwszego roku wypuszczono 6 hektografowanych proklamacji, napisanych w żargonie, a dwie z nich zostały przetłumaczone na język rosyjski i również wydane.

Po dwóch, trzech miesiącach propagandy grupa anarchistyczna w Białymstoku liczyła już koło 70-ciu członków. Zaczęła też urządzać i wielkie, jak na owe czasy zebrania, liczące 700 i więcej uczestników. Na zebraniach tych toczyły się zażarte polemiki między socjalistami a anarchistami.

Pierwsi, nie znając anarchizmu, i nie mogąc go zwalczać w sposób rzeczowy, często uciekali się do niewłaściwych środków walki z przeciwnikami, naprz. zabraniali robotnikom, na których mieli wpływ, uczęszczać na zebrania anarchistyczne, albo wprost starali się niedopuścić mówców anarchistycznych do głosu. Środki takie nie mogły oczywiście być tamą dla propagandy nowej doktryny i skutek osiągały wprost przeciwny, a ci, wobec których je stosowano, zyskiwać poczęli sympatję. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że do dziś dnia socjaliści rosyjscy nie wydali broszury popularnej przeciwko anarchizmowi, chociaż w wielu już miejscach staczać musieli z niemi zacięte walki.

W roku 1904, szczególnie przed 1 maja, zebrania anarchistyczne były bardzo liczne w Białymstoku, i robotnicy, będący pod wpływem partji socjalistycznych, uczęszczali na nie wbrew zakazom swoich organizacji. Zapotrzebowanie na literaturę anarchistyczną wzrastało szybko. Zwolennicy nowego kierunku rekrutowali się przeważnie z pośród ludności żydowskiej, szczególniej z początku.

W drugiej połowie 1904 roku anarchiści w Białymstoku wykonali pierwsze zamachy terorystyczne; bez-

pośrednim ich wykonawcą był robotnik Nosim Farber. Dnia 29 sierpnia zabity został przezeń właściciel fabryki tkackiej Abraham Kahan za eksploatowanie robotników i organizowanie przeciwko nim fabrykantów. Sprawca zamachu nie został ujęty. 6-go zaś października rzucił on bombę do jednego z cyrkułów w mieście, za znęcanie się policji nad aresztowanemi; skutkiem tego wybuchu policjanci zostali ciężko ranni, oprócz tego doznały lekkich uszkodzeń dwie osoby z publiczności.

Zatrzymałem się nieco obszerniej nad początkami ruchu anarchistycznego, obszerniej niżby tego wymagała jego doniosłość; zrobiłem tak ze względu na typowość wypadków w powyższem mieście dla ruchu anarchistycznego w innych miastach.

Z Białegostoku ruch ten przeniósł się gdzieindziej, przeważnie na południe Rosji; wkrótce też drugim centrem tego ruchu stała się Odesa, w której mógł on już rozwijać się łatwiej niż w Białymstoku, z powodu wielkości i położenia geograficznego tego miasta. Propaganda i agitacja anarchistyczna przeniknęły do gub. Czernihowskiej, głównie miasteczka Nieżyna i jego okolic, do gub. Wołyńskiej, Kijowskiej i innych.

Ruch anarchistyczny powstał też wśród gruzinów. Zwolna przenikał on i do innych miejscowości państwa rosyjskiego. Po ukazie konstytucyjnym z 30 października 1905 r. ujawniał się sporadycznie we wszystkich większych centrach Rosji.

Scharakteryzuję jeszcze kilka objawów tego ruchu w niektórych miejscach Państwa.

Propaganda anarchistyczna zrobiła duże stosunkowo postępy w 1904 i 1905 r. Do tego nie mało przyczyniła się okoliczność, że w drugiej połowie 1903 roku powstał w Genewie wspomniany już organ rosyjskich anarchistów komunistów „Chleb i wola". Pismo to, dość dobrze redagowane, wychodziło nieregularnie. Od poło-

wy 1903 roku do października 1905 r. ukazało się 25 numerów. Współpracownikami między innemi byli Krapotkin i Czerkiesow. Później rozpatrzę szczegółowo artykuły programowe tego pisma. Oprócz niego anarchiści rosyjscy wydali szereg broszur i kilka większych prac z zakresu teorji anarchizmu. Literatura ta zaczęła przenikać i do Rosji, gdzie popyt na nią wzrastał dość szybko. Sam fakt, że była to nowość w kołach rewolucyjnych, budził zainteresowanie tą literaturą.

Jak już wspomniałem poprzednio, propaganda i agitacja anarchistyczna przedostały się i do gub. Czernihowskiej. Miasteczko powiatowe Nieżyn stało się jej centrem. We wsi Kuryłówce, w powiecie nieżyńskim, anarchiści urządzili tajną drukarnię w domu miejscowego księdza prawosławnego. 12 sierpnia 1905 r. zrobiono tam rewizję, aresztowano anarchistę Gieleskiego i skonfiskowano № 1 pisma „Nabat".

12 września w samym Nieżynie, podczas rewizji w mieszkaniu, anarchiści, przebywający tam, okazali zbrojny opór, skutkiem którego jeden policjant, komisarz Kreszczanowskij i kilku kozaków zostało śmiertelnie ranionych.

22 września anarchiści rzucili bombę do I cyrkułu, skutkiem czego zabity został jeden rewirowy a drugi ciężko raniony. Sprawca zamachu zbiegł.

Agitacja anarchistyczna w Nieżynie w 1905 roku zrobiła duże postępy. Powstała grupa, która usiłowała zjednać sobie robotników socjalistów, co jej się częściowo udało; wydała ona kilka odezw i rozszerzyła swą działalność na wieś, z początku wśród włościan powiatu nieżyńskiego i innych gub. Czernichowskiej. Anarchiści przekonywali chłopów, że należy dążyć bezpośrednio do komunizmu, zagarnąć ziemię państwową i prywatną. Żytomierz stał się w 1905 roku jednym z punktów najbardziej ożywionej agitacji: anarchiści ścierali się tam

ciągle z przedstawicielami „Bundu“ i partji rosyjskich. Na wielkich zebraniach dochodziło między niemi do starć bardzo gwałtownych.

Pierwsze kółka anarchistyczne w Warszawie powstały w 1904 roku, po przyjeździe z zagranicy jednego zręcznego i oddanego sprawie agitatora. Wszedł on odrazu w stosunki z robotnikami przeważnie żydowskiemi, agitował za terorem przeciwko rządowi i burżuazji i zwalczał partje socjalistyczne. Działalność ta narazie nie miała większych rezultatów i dopiero w rok później a szczególnie w końcu 1905 i w początkach 1906 r. wydała pewne owoce. O tem jednak pomówię dalej, kiedy przejdę do charakterystyki anarchistów w dobie po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego z dnia 30 października 1905 roku.

W ciągu roku 1904 i 1905 anarchiści w Rosji doszli do posiadania kilku drukarń, i wydawali już dość dużo proklamacji w Odesie, Jekaterynosławiu i w Białymstoku.

W końcu 1904, albo w początkach 1905 roku odbyła się mała konferencja kilku anarchistów z grupą skupiającą się około pisma „Chleb i wola“. Na konferencji tej przyjęto następujące rezolucje, które uchodzić mogą za punkty wytyczne dla działalności grup anarchistycznych; ponieważ jednak są one wolne i nie poddają się żadnej stałej reglamentacji, więc rezolucje, powzięte na konferencji, mają znaczenie tylko jako wyraz opinji części anarchistów, a nie uchwały obowiązujące. Są one bardzo charakterystyczne, i dlatego przytoczę je w skróceniu.

Uchwalono więc:

1) Celem anarchistów jest rewolucja socjalna, któraby całkowicie zniosła kapitalizm i państwo w jakiejkolwiek jego formie, wprowadzając na ich miejsce komunizm bezpaństwowy.

Anarchiści uważają za niemożliwe dzielenie walki z obecnemi porządkami prawno-państwowemi i społeczno-ekonomicznemi w Rosji na dwa okresy, z których w pierwszych prowadzonoby walkę o wolność polityczną, a w drugim o realizację ustroju komunistycznego przy pomocy nowych instytucji wolnościowych. Należy teraz już prowadzić walkę o bezpośrednie osiągnięcie wszystkich stawianych sobie celów. Zwycięztwo zaś rewolucji zależeć będzie od energji walczących.

2) Należy przygotowywać się do wywołania strejku powszechnego w miastach i wsiach, który może stać się początkiem rewolucji nie tylko politycznej, ale i komunistycznej.

3) Ucisk ekonomiczny i polityczny jest dostatecznym powodem do stosowania najostrzejszych środków walki, czy to w formie występów masowych, czy też aktów indywidualnych. Te ostatnie nie mogą być wynikiem uchwał organizacji, lecz zależeć powinny w każdym poszczególnym wypadku od warunków miejsca, o czem decydują ci, co w tem miejscu działają.

4) Jedność ruchu anarchistycznego osiągnąć się może nie przez tworzenie komitetów centralnych, lecz przez wspólność dążeń i idei.

Dobrowolna zgoda jednostek, stanowiących wolne grupy, i tych grup między sobą — oto jedyna racjonalna forma wspólnego działania. Grupy i związki grup w każdej chwili mogą być rozwiązane. Żadnego przymusu w nich być nie może.

5) Konieczne jest stworzenie w Rosji odrębnej partji anarchistycznej. Łączenie się anarchistów z przedstawicielami innych partji, chociażby socjalistycznych, nie może się uskutecznić bez wyrzeczenia się swych zasad i nie powinno zachodzić.

Uchwały te charakteryzują doskonale politykę anarchistów: ich zupełne nieliczenie się z rzeczywisto-

ścią, uzależnianie przeobrażeń społecznych jedynie od woli i energji rewolucyjnej, ich bezwzględne zwalczanie wszystkich innych stronnictw, uważanych przez nich za reakcyjne, nienawiść do wszelkiej organizacji, ujętej w pewne, chociażby względnie stałe formy.

Rezolucje powyższe wywarły pewien wpływ: po ukazie konstytucyjnym 30 października 1905 roku, kiedy to odbywały się w całej Rosji olbrzymie zebrania, na których przedstawiciele rozmaitych partji występowali ze swemi programami, anarchiści bałamucili robotników, obiecując im możliwość osiągnięcia w najbliższym czasie ustroju komunistycznego bez wszelkiego państwa. Przy podnieconym nastroju, panującym wówczas, mowy anarchistów wywierały niekiedy pewien skutek, odciągając chociażby chwilowo część robotników od partji socjalistycznych. Anarchiści usiłowali także pobudzać masy do jałowych buntów bez organizacji, bez widoków powodzenia.

Nawołując włościan do natychmiastowego zagarniania ziemi, należącej do osób prywatnych i państwa, niekiedy do palenia budynków i niszczenia wogóle dobytku większych właścicieli — anarchiści tu i owdzie mogli się przyczynić do szkodliwych ekscesów...

Obecnie niema żadnej możności dokładnego zbadania miejsca i stopnia ich udziału w tych bezcelowych wybrykach, zostanie to później dopiero przez historyków wyświetlone; natomiast stwierdzić można z całą pewnością, że przez zupełny brak poczucia rzeczywistości, wskazywanie, jako na cel bezpośredni ruchu,—zdobycie ustroju komunistyczno - państwowego — anarchiści wytwarzają, ogromny i niebezpieczny chaos w umysłach jednostek i mas, że, rozsiewając błędne poglądy o celach obecnego ruchu, przyczynić się mogą i przyczyniają do jego wykrzywienia, do lekceważenia przez klasę robotniczą reform bliższych,—że utrudniają w ten

sposób przejście od starego do nowego porządku polityczno-społecznego.

Siła i znaczenie każdego kierunku określane być powinny nie tylko przez ilość osób do niego należących, nie tylko przez akcję, wykonaną bezpośrednio przez jego zwolenników, lecz i przez wpływ pośredni, jaki ten kierunek wywiera na społeczeństwo. Uznawszy to, nie możemy przy ocenie ruchu anarchistycznego w Rosji poprzestać na opisie bezpośrednich jego objawów, lecz musimy jeszcze zbadać, czy ruch ten nie wywarł pewnego wpływu na inne partje, działające w Rosji, a jeżeli wywarł, to jaki mianowicie?

Otóż nie ulega wątpliwości, że anarchiści przyczynili się głównie do wytworzenia w łonie partji socjalistów rewolucjonistów nowego kierunku, którego zwolenników nazywają obecnie maksymalistami. Kierunek ten powstał pierwotnie na emigracji w Genewie, skąd przedostał się i do Rosji.

Maksymaliści przejęli od anarchistów-komunistów jeden tylko postulat i wynikające z niego konsekwencje, mianowicie nie uznają oni wogóle programu minimum, a więc nie uważają za potrzebne walczyć naprzód o doniosłe reformy społeczno-polityczne w granicach istniejącego ustroju kapitalistycznego, lecz nastają na to, aby bezpośrednio dążyć do zrealizowania programu maksymalnego t. j. komunizmu. Od anarchistów różnią się tem, że uznają potrzebę instytucji państwowych, przynajmniej na początek, że zachowują rewolucyjną dyktaturę, wtedy gdy anarchiści słyszeć o tem wszystkiem nie chcą. Maksymaliści są też przeciwni parlamentaryzmowi... Zresztą doktryna ich wyrabia się dopiero i niema jeszcze form zupełnie wykończonych.

Obecnie mają oni w Rosji dość licznych zwolenników. Niezawodnie powstanie ich przypisać należy wpływowi anarchistów, jakkolwiek przyznać należy, że

soc. rew. wogóle zarówno w swej prasie, jak i na zebraniach publicznych w Rosji i zagranicą zawsze występowali przeciwko soc. dem., także dlatego, iż partja ta naprzód określała najbliższą rewolucję, jako demokratyczno-burżuazyjną. Soc. rew. byli zdania, że nie należy zgóry zakreślać granic najbliższej rewolucji. Otóż maksymaliści poszli jeszcze dalej i kategorycznie twierdzą, że dążyć należy wprost do ustroju socjalistycznego.

W chwilach wielkich, jaką jest niewątpliwie i obecna rewolucja w Rosji, ludzie skądinąd nawet trzeźwi i wytrawni, zatracają poczucie rzeczywistości i gotowi są przypuścić możliwość wypadków najnieprawdopodobniejszych. Cóż dopiero powiedzieć o wszelkiego rodzaju fantastach?

Nawet soc. dem. w Rosji, szczególnie tak zwana większość, która była za bojkotem Dumy, i ciągle ją niesłusznie atakowała, jakby największego wroga demokracji, wypowiada niekiedy przez pośrednictwo swych publicystów, o przebiegu obecnej rewolucji dziwaczne zdania, wedle których już w czasach dość blizkich przewrót społeczno-polityczny w Rosji, zwiększając się coraz bardziej, mógłby doprowadzić nie tylko do demokratyzacji, lecz i do likwidacji ustroju kapitalistycznego i tryumfu socjalizmu. Naturalnie nawet i ci z pośród soc. dem. uznają potrzebę choćby bardzo krótkich faz przejściowych, ale łudzą się, że Rosja w czasie względnie krótkim przejść może do realizacji socjalizmu.

Pogląd ten nie wytrzymuje oczywiście krytyki. Klasa czysto robotnicza w Rosji jest zbyt nieliczna, uwzględniwszy nawet proletarjat rolny, zbyt mało wyrobiona politycznie i ekonomicznie, aby mogła dźwigać cały ciężar kierownictwa gospodarstwem społecznem.

Są to fantazje, pozbawione realnego gruntu i jako takie szkodliwe.

Wspomniałem o tem dlatego, aby wykazać, że nawet fantazje anarchistyczne wywierają wpływ, i chwilowo mogą nawet mieć duże powodzenie.

Narazie anarchiści nie zdobyli jeszcze w Rosji tak wielkiego wpływu, aby fakt ten mógł zaważyć na szali wypadków; jednakże z działalnością ich trzeba się już liczyć i zwalczać ją sumiennie i gruntownie. W ostatnich czasach anarchiści zaczęli coraz częściej praktykować wymuszanie pieniędzy u osób prywatnych na cele partyjne; zowią to oni częściowem wywłaszczeniem. Zbyteczną jest rzeczą rozwodzić się szeroko nad tem, jak czyny podobne są szkodliwe, jaki wytwarzają chaos w społeczeństwie, jakie pole otwierają do samowoli i nadużyć.....

Niektóre grupy anarchistyczne w państwie rosyjskiem skierowują swą energję głównie na tego rodzaju działalność. Nadmienić tu jeszcze wypada, że zdarzają się wypadki zupełnie już bezmyślnego teroru, którego przykładem jest rzucenie bomby do kawiarni „Brystol“ w Warszawie. Niektórzy anarchiści objaśniali powyższy fakt ten terorystyczny, że inny, dokonany naprz. na osoby urzędowe, mógłby być przypisany socjalistom; natomiast przeciwko przedstawicielom burżuazji nosi już czysto anarchistyczny charakter.

Grupy anarchistyczne w Król. Pol. nie wytworzyły żadnego ruchu umysłowego, ani też nie przyczyniły się do rozwoju krytycyzmu w społeczeństwie względem pewnych instytucji, kierunków i t. p., jak to się dzieje na Zachodzie, gdzie teoretycy anarchizmu zwrócili uwagę na niektóre złe strony soc. dem.: jej skrajny oportunizm w praktyce, naprz. w Niemczech, arbitralne postępowanie jej przywódców i t. p.

Anarchiści w Król. Polskiem prowadzili wyłącznie akcję destrukcyjną i bałamucili robotników; przez wy-

muszanie zaś pieniędzy u osób prywatnych i bezmyślne teroryzowanie jednostek z pośród warstw posiadających przyczynili się tylko do demoralizacji społeczeństwa, i obudzenia w pewnych jego sferach nastroju reakcyjnego.

W Rosji anarchiści oprócz powyższej działalności rozwinęli jeszcze pracę wydawniczą, obecnie mają już nawet legalną literaturę. Działalność ich jednak z powodów wyżej przytoczonych jest naogół szkodliwa. Nie czynią oni socjalistom uzasadnionych zarzutów, nie mogą bowiem zarzucić im w sposób poważny oportunizmu, spoczywania na laurach i t. p. jak nap. w Niemczech. W ciągu ostatniego roku obóz anarchistyczny w Rosji zaczął się zróżniczkowywać na trzy kierunki.

IV.

We współczesnym ruchu anarchistycznym w Rosji istnieje dziś kilka kierunków, które przed paru laty jeszcze się nie ujawniły w wydawnictwach. Wyrazem anarchizmu rosyjskiego było naówczas jedynie — pismo „Chleb i wola“. Kierunek przezeń reprezentowany i dziś jeszcze zdaje się być przeważającym w Rosji. Chwilowo pismo to przestało wychodzić z powodu, iż znaczna część jego współpracowników i wydawców zajęła się praktyczną działalnością w Rosji.

W każdym razie dwadzieścia kilka numerów tego pisma wyszły dotychczas i dają zupełnie dokładne pojęcie o kierunku......

Naogół powiedzieć można, iż „Chleb i wola“ jest wyrazem anarchizmu Krapotkina, zastosowanego specjalnie do Rosji. W piśmie tem znajdujemy artykuły, uzasadniające następujące tezy:

1) Państwo wogóle jest nietylko niepotrzebne, lecz i szkodliwe;

2) Dążyć należy bezpośrednio do komunizmu oezpańśtwowego, wszelkie więc programy minimum są szkodliwe;

3) Zupełne przekształcenie społeczeństwa w duchu komunistycznym odbyć się może i powinno nie przez działalność jakiegoś ciała prawodawczego, lecz drogą zagarnięcia przez masy ludowe narzędzi pracy na wsi i w miastach oraz własności prywatnej wogóle;

4) Dyktatura rewolucyjna jest zbyteczna i szkodliwa;

5) Obecna rewolucja w Rosji nie jest rewolucją głównie polityczną, lecz przedewszystkiem ekonomiczną i masową ludową;

6) Teror ma rację bytu wogóle, a więc jako akt walki nietylko politycznej, ale i ekonomicznej.

W № 11 „Chleba i woli“ znajdujemy artykuł wstępny p. t. „Dlaczego nie mamy programu minimum?“, zawierający bardzo charakterystyczne rozumowania. Autor zaczyna od dowodzenia, iż w Rosji program minimum nie jest zastosowany do chwili obecnej, lecz do tej chwili w przyszłości, kiedy zbierze się Sobór ziemski *) (dla gruntownego zreformowania Rosji). „A ponieważ, mówi autor, ani chwila, ani okoliczności, towarzyszące zwołaniu Soboru, przewidziane naprzód być nie mogą, więc układanie programu minimum odbywa się u nas (w Rosji) na chybił trafił, a same te programy, w przeciwstawieniu do programów zachodnio-europejskiej socjal-demokracji bardzo podobnych do siebie—odznaczają się wielką rozmaitością, a nawet fantastycznością. Na powstawanie ich mają znacznie większy wpływ względy teoretyczne, albo co gorsza wyrachowania polityczne, charakteru partyjnego — aniżeli warunki realne.

*) Zauważyć należy, że artykuł ten pisany był w 1904 r.

W dalszym ciągu artykułu autor zaznacza, że program minimum zaciera w świadomości ostateczne cele ruchu, o których wspomina się tylko w uroczystych chwilach.

Na argument, że w oczekiwaniu ustroju socjalistycznego, a zwłaszcza bezpańśtwowego, który nie urzeczywistni się w najbliższej przyszłości, niepodobna powstrzymywać się od udoskonaleń życia społecznego, w granicach współczesnego ustroju — autor odpowiada:

„Przypuśćmy to, ale mamy prawo uważać się za równie praktycznych, jak nasi oponenci, i nawet dążyć do uzyskania częściowych reform nie mniej, lecz bardziej pewną drogą. Nie sądzimy, że najbliższa rewolucja doprowadzi do urzeczywistnienia naszego ideału w całej jego pełni; rewolucja nie będzie dziełem jednej jakiejś partji, i nie może też usunąć odrazu wszystkich przeżytków starego społeczeństwa, ale wiemy zarazem, że pójdzie ona w kierunku wypadkowej wszystkich sił zużytych dla sprawy, i o ile natarczywiej i bezwzględniej działać będziemy w obranym przez się kierunku, tem silniej uwidoczni się jego wpływ“......

Autor sądzi, że pojęcie możliwości jakiegoś żądania opiera się jedynie na jego powodzeniu. Rozumowanie powyższe nie jest ani dokładne, ani głębokie. Przedewszystkiem program minimum zachodnio-europejskich partji nie zawiera bynajmniej żądań zawsze możliwych do urzeczywistnienia w chwili bieżącej, lecz maksymum tych reform, które osiągnąć można w granicach ustroju kapitalistycznego. Następnie nie jest prawdą, aby rezultaty rewolucji były zawsze tem większe, im większe są żądania, stawiane przez różne grupy społeczno-polityczne, biorące w niej udział.

Wyobraźmy sobie, że grupy A, B, C, i D występują z różnemi żądaniami. Ostatnie z bardzo daleko idącemi, które chcą natychmiast wprowadzić w życie,

odrzucając wszelką myśl stopniowego ich urzeczywistnienia, to żądanie grupy D wpłynąć może na obniżenie poziomu żądań jednej, dwóch, albo wszystkich trzech pozostałych, a to dlatego, że pragnienie reform ze strony grup A, B, i C, nie jest jednakowo silne: jedne godzą się na nie w części dla uniknięcia wielkich katastrof społecznych, kiedy więc nabiorą przekonania że rozległe reformy społeczne w danej chwili rozwiążą ręce grupie D—to cofną się w swych dążeniach. W rewolucjach, oprócz partji zdecydowanych, biorą ʹudział chwiejne, które jednak często wywierają wpływ na wypadki. Otóż, wysuwanie żądań bezwzględnych, niemożliwych narazie do urzeczywistnienia, z chęcią całkowitego ich wprowadzenia w życie, bez sił po temu odpowiednich — spowodować może tylko reakcję w społeczeństwie.

Na rozumowanie powyższe anarchiści mogliby conajwyżej odpowiedzieć, że nie chodzi im o żywioły niezdecydowane, lecz zupełnie wyraźne i rewolucyjne. Argument ten jednak nie jest przekonywający, gdyż żywioły, nawet szczerze dążące do zmiany społecznej w granicach możliwości, mogą uledz reakcji pod wpływem przeciągania struny rewolucyjnej, bezcelowych i chaotycznych zaburzeń i konfliktów, na skutek zmęczenia, spowodowanego zbytniem wyładowaniem energji.

Można i trzeba stawiać żądania bardzo daleko idące, ale, wobec braku sił do ich natychmiastowej realizacji, uważać narazie za postulaty polityki na odległą metę; na dziś zaś wysuwać jeszcze żądania bliższe.

Nadmierne żądania w formie kategorycznej i dążenie do natychmiastowego ich urzeczywistnienia są eszcze szkodliwe dlatego, że, nie wywołując nawet reakcji wśród innych grup, uniemożliwiają chwilową nawet łączność żywiołów, które domagając się zasadni-

czych zmian w ustroju społeczno-politycznym, wzmacniają przez to pozycję obrońców istniejącego ustroju.

Realna polityka dążyć powinna do jak największych zdobyczy w możliwie krótkim czasie, z możliwie małą stratą sił. Polityka taka wymaga różnych sojuszów, które, nie zacierając bynajmniej różnicy celów poszczególnych stronnictw, złączonych chwilowo pewnemi punktami najbliższej polityki, zwiększałyby siły żywiołów, dążących do przekształcenia ustroju społeczno-politycznego.

Dlatego też błędem jest, wobec jasnej świadomości, że cel pewien wkrótce nie może być urzeczywistniony— nie stawiać żądań bliższych i sprzeciwiać się chwilowym sojuszom z innemi stronnictwami, z któremi zejść się można na punkcie celów bezpośrednich.

Istnienie programów minimum bynajmniej nie jest powodem oportunizmu niektórych frakcji i partji, wszak wśród samych anarchistów, odrzucających wogóle żądania bliższe, są kierunki względnie umiarkowane, które nie dążą bezpośrednio do rewolucji, lecz koncentrują swą działalność na propagandzie, agitacji i wewnętrznem doskonaleniu się, albo też organizowaniu związków zawodowych.

Większa, albo mniejsza rewolucyjność stronnictw politycznych zależy przedewszystkiem od warunków społeczno-politycznych, tradycji historycznych, wreszcie od temperamentu jednostek i grup.

W № 5 w artykule p. t. „Dla charakterystyki naszej taktyki" przeprowadzone są dwie zasady: 1) że interesy burżuazji i proletarjatu są w obecnym ustroju wszędzie i we wszystkiem sprzeczne, a więc nie dające się pogodzić, co uniemożliwia między temi klasami chwilowe sojusze, a nawet zawieszenia broni; 2) że urzeczywistnienie zasad socjalizmu jest niemożliwe bez gwałtownych działań proletarjatu przeciwko burżuazji.

Zasada walki klas w całej szerokości swej nie była i nie jest bynajmniej pomysłem anarchistycznym. Jak to wykazał Plechanow, idea walki klas przeprowadzoną została dosyć konsekwentnie w dziełach historyków francuskich z czasów restauracji, Kowalewski zaś znalazł jeszcze u pisarzy politycznych we Włoszech z aktów odrodzenia pomysły, dotyczące materjalistycznego pojmowania dziejów i walki klas. Także Adolf Blauni twierdził, co zresztą przypomina i autor omawianego tu artykułu, że, śledząc przebieg wypadków życia społecznego, dostrzega się jedne warstwy ludzi, chcących żyć pracą własną, i drugie, których członkowie żyli z pracy innych, i ciągła między temi warstwami walka.

Następnie Marks rozwinął teorję walki klas, złączywszy ją ściśle z doktryną materjalistycznego pojmowania dziejów, a raczej oparłszy ją na niej. Później wszyscy socjaliści przyjęli powyższe teorje, jak również i anarchiści-komuniści.

W ten sposób w samej teorji walki klas niema nic specjalnie anarchistycznego, natomiast anarchiści wyciągają z niej specjalne wnioski. Według marksistów w społeczeństwie, składającem się z różnych klas, odbywa się ciągła walka. Proletarjat ma swe odrębne, samoistne interesy, sprzeczne z interesami innych warstw, jego polityka polega na tem, żeby, nie zapominając ani na chwilę o swych celach ostatecznych i antagonizmie do klas innych—zdobywać coraz lepsze warunki pracy i życia wogóle, zwiększać swój wpływ na sprawy państwowe i społeczne i w końcu pochwycić władzę państwową w swe ręce (dyktatura proletarjatu). W walce tej o lepsze jutro proletarjat, zdaniem marksistów, może i powinien zawierać chwilowe sojusze, nie pozbawiające go samodzielności, z temi albo innemi demokratyczno-liberalnemi odłamami burżuazji w celu zdobycia reform, któ-

reby rozwiązywały klasie robotniczej ręce, ułatwiały jej organizowanie się, zdobywanie wpływu politycznego i t. p., jak również poprawiały jej byt.

Socjalizm wymaga tylko odrębnej od innych warstw organizacji klasowej proletarjatu, bynajmniej jednak nie sprzeciwia się chwilowym sojuszom klasy robotniczej z postępową częścią burżuazji i drobnomieszczaństwa.

Anarchiści natomiast stoją na innem stanowisku: dla nich wszystko posiada metafizycznie bezwzględny charakter, jeżeli więc uznają zasadę walki klas, to stosują ją już w sposób trywialny i absolutny, między różnemi antagonizmami nie robią różnicy.....

Niestety, w epokach rewolucji, chwilach entuzjazmu i wybujałości wyobraźni przedostaje się pod wpływem natężonej walki to metafizyczno-absolutne, a zarazem płytkie i trywialne pojmowanie walki klas i do obozu socjalistycznego.

W pojmowaniu walki z obecnym ustrojem społeczno-politycznym anarchiści nie zawsze są konsekwentni. Tak np. w artykule wstępnym № 6 „Chleb i wola“ o strejkach znajdujemy taki ustęp:

„Świadoma walka rewolucyjna powinna mieć zawsze cel określony i stosownie do celu wydatkować energję, t. j. między celem, do którego się dąży, a środkami, zużywanemi do jego osiągnięcia, istnieć musi pewna współmierność. Naprz.: aby zdobyć niewielkie podwyższenie płacy roboczej, albo skrócenie dnia roboczego — nikt nie będzie zalecał rewolucji socjalnej. Dla uzyskania tych drobnych żądań — dostateczny jest strejk, prowadzony energicznie i śmiało..... Ależ, powiedzą zdziwieni czytelnicy, nie jesteście anarchistami, uznając częściowe ulepszenia. Jako anarchiści dążyć powinniście odrazu do rewolucji socjalnej bez omówień: odrazu anarchizm, albo nic. Czyż tak jest istotnie?

Naturalnie, że nie. Powiedzieć, że przy reformach częściowych zapominać nie należy o celu ostatecznym; że częściowe ulepszenia są czemś drugorzędnem — nie oznacza jeszcze potępiać wszelkie usiłowania częściowych ulepszeń.....

Powinniśmy bezustannie walczyć o przeprowadzenie naszych zasad w życie; w ten sposób możemy się przyczynić do częściowych reform. Kładziemy szczególny nacisk na tę zasadę, że walka w imię ulepszeń nie może być treścią działalności socjalistycznej, tylko czemś spotykanem na drodze tej walki, która odbywa się w imię całkowitej realizacji ideału robotniczego. W ten sposób ulepszenia częściowe nie staną się nam nigdy celem ostatecznym. Punkt widzenia nasz jest jasny. Walka o ulepszenia częściowe jest sprawą poważną dopóki nie staje się zasadą, w przeciwnym razie przeradza się w reformizm... Jesteśmy wrogami reformizmu dlatego, że nie chcemy wznawiać bezpłodnego okresu marzeń o pogodzeniu kapitału z pracą za pomocą wzajemnych ustępstw. Z tego też powodu stworzono i rozpowszechniono legendę, że anarchiści są wrogami wszelkich ulepszeń częściowych.

Nie jesteśmy im przeciwni, wyznaczamy im tylko rolę właściwą; w przeciwstawieniu zaś do legalistów różnych odcieni, trzymamy się tej zasady, że i w sprawie ulepszeń częściowych uciekać się należy do rewolucyjnych środków walki".

Umyślnie przytoczyłem ten duży ustęp, aby dać obraz psychologji anarchistów. Dziwna jest ta ich psychologja: niby uznają doniosłość reform częściowych, ale nie chcą w imię ich występować, nie zapoznając zresztą celu ostatecznego; przyznają, że anarchizm nie może urzeczywistnić się odrazu, ale walczą o całkowite urzeczywistnienie swego ideału. Wszystko to zaś dla uniknięcia oportunizmu, jakgdyby on zależał tylko

od wysuwanych żądań, a nie od przyczyn głębszych. Czyż to nie jest oszukiwaniem samych siebie, dziecińę stwem i naiwnością? Czyż nie jest to fałszowaniem samej walki, wprowadzaniem w błąd mas i społeczeństwa, anarchiści bowiem nie zawsze wypowiadają się tak wyraźnie?

Czyż wreszcie osiągnięcie pewnych zmian w ustroju społecznym zależy tylko od dobrej woli walczących, i czy nie wywierają tu wpływu pewne konieczności, wynikające z natury rzeczy w danym okresie rozwoju?.....

Nad temi pytaniami anarchiści nie chcą i nie lubią się zastanawiać.

Co się tyczy form walki, to oczywiście rzadko kiedy w historji wielkie przemiany społeczno-polityczne odbyły się spokojnie, w ramach praw obowiązujących. Jednakże mniejsze, mniej ważne odbywały się często bez wielkich wstrząśnień. Zapominać też nie należy, że ustrój parlamentarny, oparty na szerokich demokratycznych podstawach, jest względnie młody.

Artykuł wstępny w № 7 „Chleb i wola“ poświęcony jest strejkowi powszechnemu. Autor rozróżnia w rozwoju klasy robotniczej trzy okresy: w pierwszym robotnicy uważali burżuazję za swego naturalnego opiekuna; w drugim — nadzieje swe pokładali w państwie, wtedy właśnie najsilniejszy był wpływ socjalnych-demokratów; w trzecim wreszcie proletarjat liczy już tylko na siebie. Ewolucja ta w nastroju i poglądach klasy robotniczej występuje najdobitniej u tak zwanych narodów łacińskich.

Rozwój świadomości wśród klasy robotniczej, jej organizacja przeraziły burżuazję, która zwiększyła swe siły przez liczniejszą armję i udoskonalenie broni.

Cóż w sprawie swej zrobił proletarjat? Wyznać należy, mówi autor, że w sprawie uzbrojenia się nic nie

zrobił. Wprawdzie, teoretycznie rzeczy biorąc, i proletarjat może korzystać z nauki i wynalazków dla samoobrony; faktycznie jednak jest inaczej, zdobycze nauki nie są dostępne dla wszystkich.

Wprawdzie, podczas wybuchów rewolucyjnych proletarjat może nieraz zabrać siłą broń; ale fakty takie zwykle lokalizują się, nie są objawem powszechnym i nie występują naraz. Skutkiem tego przewaga pozostaje na stronie wrogów klasy robotniczej.

Cóż więc ma robić ona, żeby zwyciężyć burżuazję? Znalazła ona sama, zdaniem autora, odpowiedź na powyższe pytanie bez pomocy postronnych żywiołów. Strejk powszechny jest dla niej tym orężem walki, który doprowadzi ją do zwycięztwa. Socjalni demokraci aż do czasów ostatnich zwalczali strejk powszechny; natomiast robotnicy na swych zjazdach wypowiadali się za nim.

Następnie autor zatrzymuje się dość szczegółowo nad mechanizmem strejku powszechnego, usiłując wykazać, że zaprzestanie pracy w głównych gałęziach produkcji zatrzymać może całe życie ekonomiczne, i że klasy posiadające z rządem, broniącym ich interesów, nie będą w stanie zgnieść strejku przedewszystkiem dlatego, że siły ich musiałyby się zanadto rozpraszać w drobnych walkach w najrozmaitszych miejscach. „Strejk powszechny, mówi autor, nie może być manifestacją pokojową robotników ze skrzyżowanemi rękami, nie może też być tylko środkiem samoobrony. Strejk powszechny jest zaprzestaniem przez robotników pracy, nie może być jednak zaprzestaniem spożycia. Można nie robić dni kilka, kilka tygodni — ale nie odżywiać się w ciągu kilku tygodni jest sztuką niewykonalną dla rodu ludzkiego. Strejk powszechny nie usunie właściwych człowiekowi potrzeb, a żeby je zaspo-

koić, pozostaje robotnikowi tylko jedno — wziąć siłą to wszystko, co jest do tego konieczne.

Autor uzasadnia dalej pogląd: „robotnik pamiętać powinien, iż jeżeli nie zapewni sobie bytu ekonomicznego, konfiskując na korzyść ogółu narzędzia pracy i wszelkie bogactwa, nagromadzone w ciągu długich wieków swą pracą, i znajdujących się w posiadaniu burżuazji, to sprawa jego będzie przegrana... Rewolucja w tym tylko wypadku będzie żywotna, jeżeli odpowie interesom mas i zdobędzie powodzenie, jest to zaś możliwe tylko w tym wypadku, jeżeli rewolucja bezpośrednim swym celem mieć będzie: odzianie nagich, nakarmienie głodnych i danie schronienia bezdomnym".

Strejk powszechny, zdaniem autora, da właśnie możność klasie robotniczej dokonania takiej rewolucji. Dzięki strejkowi rewolucja będzie dziełem nie stowarzyszeń tajnych, ani też partji politycznych, ale całego proletarjatu. Robotnik własnemi rękami zdobywać będzie dla siebie to wszystko, co jest mu potrzebne.

Zrobiłem te dość obszerne wyciągi dlatego, aby czytelnicy wniknęli głębiej w koncepcję strejku powszechnego anarchistów.

Widoczną jest rzeczą z powyższego artykułu, że strejk powszechny nie jest dla anarchistów tylko środkiem walki o pewne, znaczne nawet zdobycze, któreby przybliżyły urzeczywistnienie dalszych celów; — lecz początkiem rewolucji, mającej obalić całkowicie ustrój obecny, zaprowadzić na jego miejsce nowy.

Taki pogląd nie wytrzymuje krytyki. Istotnie będąc bronią w rękach proletarjatu, kiedy chodzi o jakieś ważne zdobycze ekonomiczne, albo polityczne, łatwe do sformułowania, zrozumiałe dokładnie przez szerokie koła i możliwe względnie prędko do wprowadzenia w życie, przez wydanie nowego prawa, albo podpisanie (np. przez kapitalistów nowej umowy ze związka-

mi robotniczemi) — strejk powszechny sam przez się nie może być podstawą rewolucji socjalnej, stawiającej sobie za cel całkowite przekształcenie społeczeństwa. A to dla tej prostej przyczyny, że zupełna zmiana obecnego ustroju na inny zależy nie tylko od energji proletarjatu i jego solidarności, lecz od jego wyrobienia ekonomiczno-politycznego, kulturalnego, długoletniego doświadczenia organizacyjnego i t. p.

Zapewne błędne byłoby twierdzenie, że do urzeczywistnienia wyższego ustroju społecznego trzeba, żeby robotnicy zupełnie się przerobili psychicznie; ale prawdą jest niezawodnie, że potrzebne jest znaczne podniesienie poziomu umysłowego, kulturalnego robotników, oraz gospodarcze ich wyrobienie. Co zaś do ustroju anarchistyczno-komunistycznego, to jest on utopią, jak już widzieliśmy i jak zobaczymy dalej, urzeczywistnienie się jego wymagałoby istotnie nieprawdopodobnych zmian w technice i w psychice ludzkiej.

Łatwo jest powiedzieć, albo napisać, że rewolucja powinna odrazu zapewnić masom wielkie zdobycze ekonomiczne, a nawet dobrobyt. Oczywiście powinna ona do tego dążyć, ale ustrój obecny jest zbyt skomplikowany, aby można było natychmiast przeprowadzić rozległe reformy. Pierwszy lepszy przykład wyjaśni nam to dokładnie.

Reforma włościańsko-agrarna we Francji podczas wielkiej rewolucji była względnie łatwa do przeprowadzenia w czasie bardzo krótkim, gdyż istota jej polegała na niedaniu chłopom na własność tych gruntów, które uprawiali już sami, jako czynszownicy, a niekiedy i poddani. Chodziło więc o usunięcie robocizn i różnych opłat, oraz o zmianę tytułu własności, dotyczącego ziemi, uprawianej przez włościan.

Obecnie wielka reforma agrarna czy to w Rosji, czy też w państwach innych jest bez porównania tru-

dniejsza do przeprowadzenia, gdyż nadanie w tej czy innej formie ziemi robotnikom rolnym i małorolnym chłopom zmieniłoby nie tylko tytuł własności ziemskiej pewnej kategorji, lecz wymagałoby olbrzymiej zmiany mechanizmu gospodarczego, podziału ziemi, utworzenia nowych gospodarstw, zwiększenia starych, komasacji i t. p. Oczywiście reforma taka nie tylko jest możliwa, lecz nawet konieczna, musi być jednak osiągnięta w drodze ustawodawczej na podstawie ściśle i mozolnie opracowanych praw, regulujących szczegółowo nowe stosunki agrarne.

Dlatego też za czasów wielkiej rewolucji francuskiej palenie dokumentów feudalnych zamków, niewypełnianie robocizn, odmawianie czynszu i innych opłat przez włościan faktycznie spowodowało ich uwłaszczenie — obecnie zaś palenie dworów w Rosji, niszczenie inwentarza i t. p. nie jest w stanie, samo przez się, urzeczywistnić wielkiej reformy agrarnej, tylko parlament, korzystający z pełnych swych praw, poparty przez lud.

Oczywiście rewolucja musi dawać szybką pomoc robotnikom, pozbawionym pracy, głodnym chłopom, nędzy wszelkiego rodzaju, oraz przeprowadzać reformy. Wszystko to jednak nie może się odbywać wedle recepty anarchistów, żądającej natychmiastowego zagarniania przez masy narzędzi pracy i wszelkich bogactw.

Z pośród współczesnych państw może niektóre tylko, z bardzo rozwiniętym ustrojem ekonomicznym, mogłyby w czasie względnie bliższym przejść do realizacji nowego ustroju społecznego. W Rosji jednak o tem mowy być nie może. Żywiołowe zagarnianie narzędzi pracy i wszelkich bogactw wogóle doprowadzi tylko do chaosu, torującego drogi reakcji polityczno-społecznej.

Omawiane tu pomysły anarchistyczne są więc nietylko utopijne, ale bardzo szkodliwe.

*　　*
*

Anarchiści, skupiający się koło „Chleba i woli“, usiłowali kilkakrotnie bronić się przed zarzutem negowania walki politycznej. Wykazali oni: że walcząc przeciwko państwu wogóle, przeciwko wszystkim jego formom, walczą też i przeciwko absolutyzmowi. Zdaniem ich nie należy identyfikować walki fizycznej wogóle z dążeniami do ustroju konstytucyjnego i walką parlamentarną...

Dowodzenie powyższe nie osiąga celu, gdyż wiadomo było oddawna, że anarchiści są wrogami absolutyzmu; natomiast faktem jest, że anarchiści osłabiają dążności konstytucyjno - parlamentarne przez ciągłe, przesadne i błędne napaści na parlamentaryzm.

Anarchiści, jako metafizycy, wydają tylko sądy absolutne; dlatego też i parlamentaryzm, ponieważ posiada pewne wady i sam przez się nie może oczywiście spowodować całkowitego przewrotu w ustroju społecznym — jest zupełnie pozbawiony wartości w ich oczach; więcej nawet — jest szkodliwy.

W artykule p. t. „Do charakterystyki naszej taktyki“ znajdujemy ostre pociski przeciwko koncepcji tymczasowego rządu. Autor dochodzi do następującego wniosku: jeżeli stary porządek zostanie całkowicie obalony, to nie trzeba będzie tworzyć nowego rządu, który zawsze krępuje tylko inicjatywę ludu i powstrzymuje ruch w jego rozwoju; jeżeli zaś nowy porządek nie zwycięży starego, albo zaledwie w części, to nie tylko nie należy tworzyć dyktatury, lecz wogóle przeszkadzać powstaniu wszelkiego silnego rządu.

Autor powyższego artykułu wierzy oczywiście, że w razie zwycięzkiej rewolucji nowy porządek rzeczy

powstanie samorzutnie bez żadnej organizacji państwowej.

Kwestja państwa jest punktem centralnym doktryny anarchistycznej. Grupa, której wyrazem poglądów jest pismo „Chleb i wola", wydała specjalną broszurę, poświęconą kwestji państwa i napisaną przez największego teoretyka anarchizmu—Krapotkina. Musimy się dokładnie zapoznać z przebiegiem zawartego w niej rozumowania.

Krapotkin zaczyna od: skonstatowania faktu, że kwestja państwa dzieli różne odłamy socjalizmu (właściwie socjalistów od anarchistów); dalej mówi, że ludzkość żyła tysiące lat bez organizacji państwowej, w epoce rodowo plemiennej; że wreszcie często mięszają pojęcia państwa i rządu.

„Zdaje mi się, mówi on, że państwo i rząd przedstawiają w sobie dwa różne pojęcia. Pojęcie państwa obejmuje nie tylko istnienie władzy nad społeczeństwem, lecz także skupienie zarządu życia lokalnego w jednym centrze, jak również złączenie wielu funkcji życia społecznego w rękach niewielu, albo nawet wszystkich. Poglądu tego szczegółowo autor nie rozwija dalej i przechodzi wprost do charakterystyki ustrojów: rodowo-plemiennego, feudalnego, gminno-miejskiego i centralistyczno państwowego.

Nie będę tu, dla braku miejsca, streszczał obrazu rozwoju tych ustrojów, naogół zresztą dość prawdziwego; zaznaczę tylko niedokładności w rozumowaniu autora.

O społeczeństwach pierwotnych twierdzi on, że wchodzący w skład nich ludzie nie tylko że nie lekceważyli życia człowieka, lecz odwrotnie czuli wstręt do zabójstwa i krwi rozlewu.

Pogląd ten w części tylko jest słuszny: ludzie ustroju rodowo-plemiennego żyli po bratersku i humanitarnie ze swojemi, to jest członkami tej grupy i grup,

do których sami należeli, nie byli względem siebie okrutni; natomiast stosunki między członkami różnych grup były bardzo złe, cechowało je barbarzyństwo i nienawiść.

Krapotkin kładzie silny nacisk na to, że w okresie bytu przedpaństwowego grupy społeczne, dla zadowolenia swych potrzeb, łączyły się dobrowolnie w rozmaite związki. Omawia też duch wolnościowy, panujący w gminach miejskich w wiekach średnich. Miasta wywalczyły sobie niezależność wewnętrzną i urządzały się, jak chciały, wytworzyły też bogatą i wielostronną cywilizację.

„Wogóle, mówi autor, można powiedzieć, na podstawie mnóstwa różnorodnych dokumentów historycznych, że ludzkość ani przedtem, ani później nie zaznała stosunkowo takiego dobrobytu i powszechnego bezpieczeństwa, jakiemi cieszyły się miasta średniowieczne. Nędza współczesna, niepewność przyszłości i nadmierna praca — nie były znane w miastach w wiekach średnich“!

Taki stan rzeczy ustąpił, po kilku wiekach, miejsce innemu, centralizm państwowy wziął górę, na czem ucierpiały (zdaniem Krapotkina) zarówno życie pojedyńczych obywateli, jak i cała cywilizacja. Przewrót ten stał się możliwy, wedle autora, dzięki rozdwojeniu między włościaństwem a mieszczaństwem. Krapotkin nie domyśla się tego, że rozwój sił produkcyjnych wymagał pewnego centralizmu; nap. granice celne między prowincjami, różnorodne, krępujące w poszczególnych terytorjach przepisy o handlu były przeszkodą dla rozwoju życia ekonomicznego; a więc utworzenie się wielkich państw, rządzonych jednolicie, było koniecznością.

Nie ulega wątpliwości, że życie średniowieczne miało bardzo wiele stron dodatnich, że ta decentraliza-

cja polityczna sprzyjała rozwojowi kultury, jej bogactwa wielostronności — ale: po pierwsze, wszystko to istniało w państwie, chociaż innego typu, niż obecne; po drugie zaś, konieczność historyczna gospodarczo-polityczna wytworzyła nowożytną formę państwa.

Zresztą i życie miast średniowiecznych miało strony ciemne. Wbrew temu, co twierdzi Krapotkin, bezpieczeństwo ich było małe, brutalne walki między jednostkami a grupami nie schodziły z porządku dziennego; w korporacjach panował zwykle duch wyłączności i nie brak było małych tyranów. Miasta średniowieczne, należały do państw, albo były niemi.

Trudno się też zgodzić z Krapotkinem, że państwo musi być koniecznie centralistyczne. Państwa mogą być: małe i duże, centralistyczne i decentralistyczne, przemysłowo-handlowo-miejskie i rolniczo-wiejskie. Państwo jest organizacją polityczno-terytorjalną władzy zwierzchniej nad obywatelami, tworzącemi korporację i zamieszkującemi dane terytorjum.

Pojęciu temu odpowiadać mogą różne bardzo formy ustroju państwowego. Właściwie mówiąc, całe ostrze krytyki Krapotkina w omawianej tu broszurze skierowane jest przeciwko biurokratyczno-centralistycznemu państwu. Tembardziej, że autor powtarza ciągle, że nie dopuszcza ono wolnych związków, tłumi inicjatywę obywateli i t. p.

Otóż państwo federacyjne, oparte na jaknajszerszych ustawach wolnościowych, dotyczących: swobody słowa, prasy, zebrań, stowarzyszeń, państwo demokratyczne, zapewniające możność rozwoju wszystkich grup narodowościowych, wolne jest od zarzutów, robionych przez Krapotkina. Nie ulega jednak wątpliwości, że chce on, jak to wiemy z jego prac, usunąć państwo i rząd wogóle, bez względu na ich formę.

W omawianej broszurze słynny teoretyk anarchi-

zmu nie próbował jednak rozpatrzeć zagadnienia państwa z zasadniczego punktu widzenia.

Krapotkin, Réclus i inni anarchiści powtarzają często w swych pracach zdanie, że już dziś wiele doniosłych potrzeb społecznych zaspakajają wolne stowarzyszenia zamiast państwa, a więc w przyszłości będzie ono zupełnie niepotrzebne. Rozumowanie powyższe nie jest ścisłe, gdyż stowarzyszenia, istniejące obecnie, czy to naukowe, kulturalne, filantropijne, czy gospodarcze — działają w społeczeństwie, posiadającem organizację państwową; same też posiadają ustawy i sprawy swe załatwiają w granicach praw obowiązujących, nie mogą więc być uważane za wolne grupy anarchistyczne.

Państwo objektywizuje w sobie potężne siły przeszłości i teraźniejszości. Takie albo inne zużytkowanie tych sił nie może być obojętne dla ogółu. Państwo przez swe instytucje stwarza pewien dobór w społeczeństwie, popierając te, albo inne stosunki, kierunki, typy jednostek i t. p.

Państwo prawne w całem znaczeniu tego słowa stwarza niezawodnie pewien przymus większy albo mniejszy, stosownie do swej organizacji. Wzamian za to daje obywatelom przez prawa pewność, że, w określonych warunkach, mogą liczyć na jego pomoc; że pewne sprawy w ten, a nie inny sposób będą załatwiane. Słowem, państwo prawne, krępujące nas, zapewnia nam zarazem wolność, gdyż daje możność pracowania i działania w przeświadczeniu, że czynności te będą się odbywały w granicach określonych norm i nie będą narażone co chwila na zamachy i gwałty ze strony innych. Bez tej pewności, że interesy nasze w określonych granicach będą bronione przez prawo — niema i nie może być swobody...

Zapewne, państwo dzisiejsze najdemokratyczniejsze i najwolniejsze ma jeszcze liczne wady, nosi piętno kla-

sowości, ale da się to usunąć. Prawdą też jest, że panowanie większości jest zawsze przykre dla mniejszości. Ale panowanie mniejszości nad większością byłoby jeszcze większem złem. Społeczeństwo zaś dzisiejsze jest zbyt skomplikowane, aby przy każdej różnicy zdań dzielić się miało na różne części, żyjące oddzielnie.

Zresztą, gdyby nawet obalić państwo całkowicie, to i wtedy jeszcze większość tam, gdzie chodzi o jej najżywotniejsze interesy, zmuszałaby mniejszość do tego, co jest dla niej korzystne. Taki zaś przymus, nieujęty w normy prawne, opierający się na kapryśnej, niezorganizowanej woli większości, byłby stokroć gorszy od uznania zasady większości głosów w parlamencie, radzie miejskiej, gminie, stowarzyszeniach i t. p.

Dla braku miejsca nie poruszam tu jeszcze innych argumentów na korzyść państwa, i nie rozwijam szczegółowo myśli, wypowiedzianych wyżej.

W przedmiocie tym odsyłam czytelników do cytowanych już poprzednio prac: mego „Anarchizmu Współczesnego“ i Mazowieckiego, „Nowego kierunku w socjalizmie współczesnym“.

Artykuł wstępny p. t. „*Związek robotniczy*“ w № 23 „Chleba i woli“ wyraża stanowisko grupy anarchistycznej, skupiającej się koło tego pisma, do związków zawodowych. Autor uznaje wielką ich doniosłość i radzi anarchistom rosyjskim wstępować do nich i pracować dla swych celów; sądzi jednak, że tworzeniem i organizowaniem związków robotniczych w Rosji zajmować się obecnie nie powinni, gdyż same wypadki powołają je do życia; powstają one ciągle samorzutnie; gdyby zaś anarchiści zajęli się ich organizowaniem, to działalność ich w duchu własnego programu odeszłaby skutkiem tego na plan dalszy; dziś zaś anarchiści zająć się powinni przedewszystkiem propagandą swych ideałów

i agitacją, oraz akcją rewolucyjną, prowadzoną w ich duchu.

Artykuł wstępny № 18 wymienionego pisma omawia kwestję organizacji anarchistów.

Autor konstatuje fakt, że są dwa zasadnicze typy stronnictw, hierarchiczny i federacyjny. Pierwszy istniał we wszystkich organizacjach spiskowych; jest on zły, zdaniem autora, chociaż aż do czasów Międzynarodówki cieszył się bezwarunkowem uznaniem. Drugi praktykowany jest przez anarchistów w różnych krajach.

System hierarchiczny tamuje inicjatywę jednostek, wprowadza bezduszny formalizm i oddaje całe stronnictwo w ręce małej garstki kierowników. Powstrzymuje on wybuchy rewolucyjne w poszczególnych miejscowościach, chcąc uniknąć ich przedwczesności. Osłabia to rewolucję, która musi być poprzedzoną przez bunty i różne akty gwałtowne, znamionujące zbliżający się przewrót.

Dodatnich stron, równoważących ujemne, organizacja hierarchiczna nie posiada. Zazwyczaj przypuszcza się, że organizacja centralistyczna nadaje jedność w działaniu stronnictwa i chroni je od ekscesów pojedyńczych jego członków. W rzeczywistości jednak najbardziej nawet udyscyplinowane stronnictwa nie są w możności przeszkodzenia samowolnym aktom swych członków. Dobrowolna organizacja federacyjna jest, zdaniem autora, najodpowiedniejsza. Jednostki łączą się w grupy, a te tworzą dobrowolny między sobą związek. Niema wtedy żadnych kierujących komitetów centralnych federacji.

Zauważę tu, że nazwa federacji dla tego rodzaju organizacji — jest nieodpowiednią. Federacja bowiem nie tylko nie wyklucza istnienia jakiegoś centralnego zarządu, ale nawet wymaga go. Federacja nie może być w każdej chwili rozwiązana; w sprawach wspól-

nych jej główny zarząd decyduje większością głosów Wogóle zaś władza jego jest dużą i sprężystą. Organizacja federacyjna tem się różni od centralistycznej, że: po pierwsze, zarząd jej składa się z przedstawicieli poszczególnych części sfederowanych grup; i po drugie, że te grupy w swych sprawach wewnętrznych są zupełnie samodzielne.

Anarchiści, broniąc organizacji federalistycznych, mają na myśli inny typ związków, aniżeli powyższy. Przedewszystkiem nie uznają oni, na ogół, prawa większości decydowania o rzeczach; powtóre, odrzucają wogóle stałe normy w załatwianiu spraw i sporów, zostawiając pod tym, jak i pod innemi względami jednostkom zupełną wolność.

W poglądach anarchistów na kwestję organizacji odbija się zupełne ich niezrozumienie mechanizmu współczesnego życia społecznego. Istotnie, jego najwybitniejszą cechą jest wielka złożoność, podział pracy, oraz produkcja na wielką skalę. Społeczeństwo obecne nie składa się, jak orjentalne w wielkich monarchjach despotycznych przy gospodarce naturalnej — z niezliczonej ilości gmin, tworzących w sobie odrębny i zamknięty świat. Przeciwnie każda jednostka ludzka w życiu codziennem zależy od mnóstwa innych ludzi i kół społecznych od niej odległych. Ta komplikacja życia zbiorowego pociąga za sobą dwie konsekwencje: uniemożliwia bezpośrednie załatwianie wszystkich spraw przez ogół obywateli, gminy, miasta, prowincji, państwa i powołuje do życia przedstawicielstwo nie tylko jednostek terytorjalno-politycznych, lecz i poszczególnych grup i stronnictw. To przedstawicielstwo musi mieć atrybucje kierownicze, gdyż do kierownictwa trzeba mieć odpowiednie warunki umysłowe, moralne doświadczenie i t. p. Zdarza się często niestety, że kierownicy stronnictw konserwatywnych, czy rewolucyjnych nie dorośli

do roli, jaka im przypadła, i wtedy właśnie pociąga to opłakane skutki.

Kierownicy stonnictw powinni być wybieralni i odpowiedzialni przed członkami, lecz muszą mieć rozległą władzę, gdyż życie społeczne pędzi naprzód, wymaga szybkich decyzji, specjalnej wiedzy i t. p.

Twierdzenie, że masa sama wszystkiemu może podołać, jest tylko obrzydliwą demagogją i nie opiera się na faktach rzeczywistych. Oczywiście, masa nie jest, nie może i nie potrzebuje być bierna i przeciwnie jest czynna. Błędnem jest jednak przypuszczać, że może, jako całość, spełniać bardzo skomplikowane, subtelne czynności, wymagające niezmiernej przenikliwości, specjalnego doświadczenia i przygotowania.

Inna jeszcze okoliczność wywołuje konieczność organizacji ścisłej. Gdyby wszyscy członkowie stronnictwa wszystko sami rozstrzygali, to ogół, podzielony na różne stronnictwa, cały swój czas oddawaćby musiał tylko działalności polityczno-społecznej. Mogło tak być w Atenach, gdzie wolni obywatele oddawali się polityce, a niewolnicy pracowali. Ale ktoby pracował w innych dziedzinach u nas? Musi więc być podział pracy nawet w stronnictwie.

Na zarzut, że organizacja ścisła stronnictw nie może uniemożliwić samowolnych postępków ich członków, odpowiem, że nigdy nie należy brać rzeczy absolutnie. Wprawdzie stronnictwo zorganizowane nie może bezwzględnie opanować działalności swych członków, ale i stronnictwo niezorganizowane nie może uniknąć nie tylko bezwzględnie, ale nawet względnie chaosu, powstałego z wąsko ordynowanych postępków swych członków.

Autor omawianego tu artykułu przytacza dla obrony swej tezy dwa fakty: działalność kółek anarchistyczno-socjalistycznych w Rosji w początkach siódmego

dziesięciolecia, oraz akcji anarchistów w Europie zachodniej w ostatniej ćwierci wieku XIX.

Co do kółek rosyjskich, to samo życie pokazało, że luźne ich związki okazały się niedostateczne, skoro tylko akcja ich się rozszerzyła, i walka z istniejącym porządkiem przybrała większe rozmiary. Wszak byli oni wszyscy prawie przeciwnikami państwa i organizacji ścisłych; a jednak musieli w końcu je zaprowadzić.

Co zaś do anarchistów zachodnio-europejskich, to fakty pokazały, że można urządzić kilka zamachów i mniejszych manifestacji bez dużej i ścisłej organizacji. Nic nad to.

Anarchiści i dziś jeszcze, o ile nie wchodzą w skład związków zawodowych, co już jest z ich punktu widzenia kompromisem, nie tworzą zwartej siły, stale pracującej i ciągle wzrastającej.

Anarchiści rosyjscy, których wyrazem poglądów było pismo „Chleb i wola", wypowiadają się za terorem politycznym i ekonomicznym; gromią też socjalistów-rewolucjonistów za to, że odrzucają ten ostatni, zarzucają im też, że chcą zreformować stosunki agrarne przez parlament. Anarchiści tego kierunku zwalczają też organizowany teror, zalecając niezorganizowany, zależny od woli pojedyńczych jednostek. Niema powodu rozwodzić się nad tem, jak szerokie pole do nadużyć i gwałtów otwierają takie poglądy i jak są szkodliwe. Rzecznicy ich pocieszają się myślą, że w czasie rewolucji ekscesy muszą istnieć. Rzecz dziwna: w innych wypadkach nie są oni skłonni do poddawania się koniecznościom życiowym, w kwestji zaś ekscesów nie chcą przedsiębrać żadnych środków ostrożności.

Jeżeli te ostatnie są rzeczywiście koniecznością w epokach burzliwych i przełomowych, to należy przynajmniej zrobić wszystko, aby je jak najbardziej ograniczyć i zapanować nad chaosem. Anarchiści mają je-

dnak naiwną wiarę w błogosławione skutki samorzutnych, nieskoordynowanych, dowolnych czynów ludzkich.....

V.

Drugi kierunek we współczesnym ruchu anarchistycznym w Rosji można scharakteryzować w krótkich słowach. W stosunku do pierwszego, omówionego poprzednio, jest on jeszcze bardziej jednostronny, oraz posiada w najwyższym stopniu niszczycielskie tendecje. Odrzuca nie tylko parlamentaryzm, ale i związki zawodowe, jako instytucję, wytwarzającą zasklepienie profesjonalne wśród klasy robotniczej. Za jedyne uzasadnione dążenie uważa — rewolucję socjalną, której celem byłoby zaprowadzenie komunizmu anarchistycznego.

Taktyka tego kierunku polega wyłącznie na tworzeniu organizacji bojowych, których zadaniem jest atakowanie rządu i burżuazji, oraz eksproprjacja własności tych ostatnich; wielkie znaczenie przypisuje się też pojedyńczym aktom terorystycznym, skierowanym przeciwko przedstawicielom społecznym i politycznym obecnego ustroju.

W № 2 pisma „Beznaczalje" (Bezrząd), będącego organem tego kierunku, znajdujemy na ostatniej stronnicy charakterystyczną notatkę p. t. „Jak podpalać stogi pańskie", która jest wyjątkiem z proklamacji anarchistycznej, rozrzucanej z okien wagonów po wsiach w rozmaitych miejscach w Rosji w lecie 1905 r.

Inna odezwa, rozrzucona w Moskwie w kwietniu 1905 r., ujmuje program akcji anarchistycznej w trzy punkty. W pierwszym mówi się między innemi: „Nie żałujcie dobra pańskiego, nam nie dostanie się ono w żadnym razie".

Zwolennicy powyższego kierunku wychodzą z tego założenia, że tylko natychmiastowa rewolucja socjalna

spowodować może i utrwalić solidarność klas pracujących, robotników zaś przedewszystkiem...

Nader charakterystyczną jest ta okoliczność: z jednej strony anarchiści tego typu wierzą w zwycięską rewolucję, która odrazu zaprowadzi komunizm bezpaństwowy; z drugiej zaś twierdzą w odezwie cytowanej wyżej, że niszczyć należy dobra „pańskie“, gdyż w żadnym razie ludowi się nie dostaną. Anarchiści tego typu nie rozumieją, iż niszczenie zasobów gospodarczych wogóle jest szkodliwe i że byłoby takiem nawet wtedy, gdyby ich fantastyczne plany się urzeczywistniły.

Wydawnictwa tej grupy anarchistycznej obfitują w różne przepisy, dotyczące niszczenia dobytku wszelkiego rodzaju.

Oprócz „Beznaczalja“, którego wyszło w roku ubiegłym dwa numery, i oprócz licznych odezw wymienić należy jeszcze inne pismo pokrewnego kierunku p. t. „Czornoje znamja“, którego № 1 ukazał się w grudniu 1905 r.

Szkodliwe i dzikie niszczycielstwo omawianych tu grup wywołało silną reakcję nawet w obozie anarchistycznym.

Wyrazem tej reakcji są pisma: „Nowyj mir" i „Burewiestnik“. Reprezentują one trzeci kierunek anarchistyczny w Rosji — syndykalny.

W artykule wstępnym „Nowawo mira“ czytamy, że anarchiści, prowadząc samodzielną politykę pod sztandarem bezwzględnej antypaństwowości, powinni jednak brać udział w walce politycznej, np. w manifestacjach politycznych. Anarchiści muszą jednak walczyć pod sztandarem bezwzględnie antypaństwowym. Zdaniem autora, ta partja faktycznie prowadzi najsilniejszą walkę polityczną, która wprowadza w życie największą dozę wolności.

„Jednakże nie na manifestacjach i na barykadach polega nasza główna robota. Przy obecnym stopniu swego uświadomienia rosyjska klasa robotnicza nie może dokonać rewolucji anarchistycznej... Musimy natychmiast przystąpić do organizowania wszędzie jaknajszerszych robotniczych związków zawodowych i złączyć je w federację. Strejk jest najlepszym środkiem wychowania i organizowania robotników; powinniśmy więc wywołać szeroki ruch strejkowy we wszystkich centrach przemysłowych i w tych punktach na wsi, w których zbiera się dużo robotników. Potrzeba stworzyć rewolucyjne syndykaty“.

Autor, chociaż z konieczności sam zaleca politykę walki stopniowej przez związki zawodowe, robi zarzut socjalnej-demokracji, że uosabia taką politykę, chociaż w innej formie.— To też odrzuca wszelkie chwilowe nawet sojusze z socjalną demokracją.

W artykule p. t. Liberalizm, socjalizm i anarchizm — autor, wykazując genezę tych kierunków, wypowiada pogląd, że socjalizm taki, jaki jest obecnie, nie jest bynajmniej wyrazem interesów mas robotniczych, lecz zdeklarowanej inteligencji; tylko anarchizm, odrzucający państwo i prowadzący bezpośrednią akcję robotniczą, jest wyrazem dążeń i interesów klasy robotniczej.

Ta sama grupa wydała manifest anarchistów-komunistów, formułujący jej postulaty teoretyczno-praktyczne.

Nie zawiera on w sobie nic specyficznego, jednak jako produkt myśli anarchistycznej różni się od innych analogicznych tem, że całe rozumowanie opiera się na pomysłach marksowskich z dodatkiem zwykłych wycieczek anarchistycznych przeciwko państwu i ustrojowi socjalistycznemu, z niem związanemu.

Nowy kierunek anarchistyczno-syndykalistyczny w Rosji silniej jeszcze zaakcentowany został w świeżo powstałem piśmie p.t. „Burewiestnik“ (Zwiastun burzy). W artykule wstępnym № 2 tego pisma znajdujemy wyraźne, bardzo silnie podkreślone potępienie dotychczasowej taktyki anarchistów w Rosji, a szczególnie ich ekscesów.

Autor przyznaje wprawdzie, że anarchiści rosyjscy wykazali dużo energji i poświęcenia, że mężnie szli na śmierć, ale działalność ich uważa za jałową.

W pierwszym numerze „Burewiestnika“ znajdujemy wystąpienie przeciwko niezorganizowanym, indywidualnym, dla celów prywatnych przeprowadzonym aktom ekspropriacji, oraz ślepemu nieumotywowanemu terorowi.

Kradzież, zdaniem autora jednego z tych artykułów, prowadzi do demoralizacji samych anarchistów i pociąga za sobą podszywanie się pod sztandar anarchizmu rzezimieszków rozmaitego rodzaju, co wywołuje w samem społeczeństwie bardzo wrogi nastrój względem walczących zwolenników komunizmu bezpaństwowego. Podczas walki rewolucyjnej z obecnym porządkiem społecznym kontrola nad takiemi czynami jest niezbędną.

№ 1 i 2 powyższego omawianego tu pisma poświęca uwagę terorowi. Jakiś publicysta stanowczo potępia i odrzuca t. zw. teror nieumotywowany t. j. taki, który skierowany jest przeciw członkom klas uprzywilejowanych bez wyboru.

Grupa anarchistyczna, skupiająca się koło „Burewiestnika“, wysuwa także na plan pierwszy syndykalizm. Różni się jednak od poprzedniej, której wyrazem był „Nowyj mir“, wiarą w możliwość zwycięskiej rewolucji anarchistycznej w bliższym czasie, podczas gdy „Nowyj mir“, jak widzieliśmy, podkreślił fakt niemożności przeprowadzenia takiej rewolucji. „Burewiestnik“, uzna-

jąc mniejszy stopień organizacyjności proletarjatu rosyjskiego w porównaniu z zachodnio-europejskim, podnosi jednak jego nastrój rewolucyjny, który zmniejsza różnicę sił tych dwuch proletarjatów.

W № 2 „Burewiestnika“ znajdujemy uzasadnienie konieczności zorganizowania wszystkich sił anarchistycznych w Rosji. W czasach ostatnich pojawiły się już zawiązki takiej organizacji, należy jednak je rozwinąć. Oczywiście organizacja ta nie byłaby scentralizowaną na wzór socjalistycznych, lecz czemś w rodzaju konfederacji grup anarchistycznych, w Rosji działających.

W ten sposób trzy kierunki współczesnego anarchizmu rosyjskiego różnią się głównie między sobą stosunkiem swym do ruchu syndykalnego.

Kierunek, reprezentowany przez grupę „Chleb i wola“, uznaje syndykalizm o tyle, że zaleca swym zwolennikom wstępowanie do związków zawodowych. Samo jednak tworzenie tych związków pozostawia innym — ewentualnie socjalistom.

Kierunek drugi, reprezentowany przez „Beznaczalje“, odrzuca związki zawodowe zupełnie. Wreszcie trzeci bierze je za punkt wyjścia całej akcji anarchistycznej.

Jakkolwiek nawet najrozsądniejszy względnie odcień anarchizmu rosyjskiego opiera się na błędnych podstawach, to przecież niezawodnie pocieszającym jest fakt, że w łonie samych anarchistów powstała reakcja przeciwko najwidoczniejszym błędom ich taktyki. Reakcja ta z biegiem czasu pójdzie zapewne jeszcze dalej. Może cała koncepcja anarchizmu współczesnego przeobrazi się i zbliży do pomysłów Bakunina.

Należałoby rozważyć tu jeszcze wzajemne ustosunkowanie sił poszczególnych kierunków anarchistycznych w Rosji. Niestety, nie mogę tego zrobić nie tylko dlatego, że, nie biorąc udziału w ruchu anarchistycznym,

nie mam potrzebnych do tego informacji, lecz dlatego jeszcze, że prawdopodobnie sami nawet anarchiści nie wiedzą dobrze, który kierunek dziś u nich na ogół przeważa.

Istotnie uprzytomnić sobie należy ten fakt, że grupy anarchistyczne tworzą się i rozpadają bardzo łatwo, czasami w jednem mieście, względnie niedużem, jest ich kilka. Zlewają się ze sobą i rozdzielają i t. p.

Do początków 1905 r. kierunek, reprezentowany przez „Chleb i wolę“, był jedynym prawie. W roku ubiegłym zwolennicy „Beznaczalja“ mieli bardzo licznych zwolenników w całej Rosji. W ostatnich czasach kierunek syndykalny zdaje się być najsilniejszym.

Skończywszy z prądami czysto anarchistycznemi w Rosji, przechodzę obecnie do pokrewnych kierunków, które scharakteryzuję tylko ogólnie.

VI.

Wpływ anarchizmu uwydatnił się w rosyjskich pracach polaka, występującego pod pseudonimem A. Wolskiego*). Wydał on kilka rozpraw, z których najważniejsza jest „Umstwiennyj raboczyj“ (Robotnik umysłowy), złożona z trzech części; oraz dwie broszury: „Burżuaznaja rewolucja i raboczeje dieło“, i „Bankroctwo socjalizma w XIX stoletji (Rewolucja burżuazyjna i sprawa robotnicza, oraz Bankructwo socjalizmu w XIX wieku). Wolski, wysłany do Syberji wschodniej za polskie sprawy patrjotyczne, stał się tam, w odległem miasteczku Jakuckiego kraju, z początku socjalistą, potem pod wpływem anarchizmu twórcą własnego systemu społecznego.

Wolski pozyskał w Rosji i na emigracji pewną liczbę zwolenników i przyczynił się zapewne wraz

*) Nazwisko właściwe Machajski.

z anarchistami do wytworzenia nowego kierunku wśród socjalistów-rewolucjonistów, którego wyznawcy oddzielili się później od nich i utworzyli grupę tak zwanych maksymalistów.

Widzimy więc, że prace Wolskiego wywarły pewien wpływ, który w epoce rewolucji może się nawet na czas nieokreślony znacznie zwiększyć dzięki swemu „radykalizmowi“ i pozorom nowości. Pomimo, iż Wolski napisał dość dużo, nie zdołał gruntownie uzasadnić swego systemu, który nie jest skomplikowany. W pracach swych usiłuje on wykazać, że socjalizm współczesny zbankrutował, nie broni już interesów proletarjatu, zupełnie nie jest rewolucyjny i, gdyby nawet postulaty jego zostały urzeczywistnione, nie wyzwoliłby bynajmniej klasy robotniczej z niewoli.

W krytyce socjalizmu współczesnego Wolski nie powiedział naogół nic oryginalnego, z wyjątkiem jednej myśli, o której obszerniej pomówię później.

Anarchiści, jak Bakunin, Krapotkin i inni krytykowali socjalizm daleko wszechstronniej i głębiej. W pracach ich można też znaleść o wiele więcej, aniżeli w dziełach Wolskiego, materjału dowodowego, dotyczącego oportunizmu i braku rewolucyjności u zachodnio europejskich socjalistów, w szczególności zaś u niemieckich socjaldemokratów. Może właśnie dlatego, że Wolski zapożyczył wiele myśli od anarchistów i chce się zewnętrznie od nich uniezależnić—napada na nich równie silnie, jak na socjalistów, usiłując wykazać, że i oni, wzorem tych ostatnich, nie myślą o celu ostatecznym ruchu robotniczego — całkowitem zniesieniu obecnego systemu produkcji.

Zarzuty Wolskiego, robione socjalistom, dadzą się w krótkości sformułować w sposób następujący:

1). Nie dążą oni obecnie do zniesienia klas społecznych i zaprowadzenia komunizmu, lecz do reform

demokratyczno-radykalnych, które proletarjatowi nic nie przynoszą, tylko są korzystne dla warstw innych, przedewszystkiem zaś dla inteligencji.

2). Odpychają oni od siebie tych, co najwięcej potrzebują pomocy — ludzi bez pracy, żyjących z dnia na dzień, których pogardliwie zowią lumpenproletarjatem.

3). Sama ich koncepcja przyszłego ustroju jest z gruntu błędna, gdyż nie usuwa panowania jednych nad drugiemi, lecz oddaje masy pod panowanie inteligencji.

4). Socjalizm stał się dziś religją, a przyszły ustrój jest czemś w rodzaju przyszłego życia dla chrześcjan. Socjalizm obejmuje szereg dogmatów, mających znaczenie tylko formalne.

Na poparcie każdej z powyższych tez—Wolski przytacza wiele faktów zaczerpniętych zarówno z życia zachodnio - europejskiego, jak rosyjskiego. Charakterystyczną jest jednak rzeczą, że faktów tych nie tłumaczy, zupełnie nie umie objaśnić ich przyczyn.

Anarchistom zarzuca także, iż nie zawsze dążą wprost do obalenia obecnego ustroju, np. Krapotkin przypuszcza (w „Chlebie i woli“), że rewolucja rosyjska może mieć ten charakter, co francuska w 1789 r. (Krapotkin zasłużył sobie na zarzut Wolskiego także za swą cześć dla nauki i jakoby przecenienie jej potęgi, oraz znaczenia dla mas); że—wzorem socjalistów zachodnio-europejskich—chcą koniecznie być partją jawną, nie myślą zaś o zorganizowaniu spisku robotniczego, celem przygotowania tajnego napadu na burżuazję i rządy; że pomimo swej negacji państwa i niewysuwania postulatów czysto politycznych — widzą w obaleniu absolutyzmu krok naprzód; wreszcie, że sądzą naiwnie, iż obalenie państwa usunie panowanie jednych nad drugiemi i zniesie wyzysk mas.

Zdumiony czytelnik zapyta w końcu z niecierpliwiony tą krytyką, czego chce właściwie sam Wolski?

Zaleca on zorganizowanie klasy robotniczej dla bezpośredniej walki o zaprowadzenie ustroju komunistycznego, utworzenie tajnego spisku, dyskredytowanie inteligencji socjalistycznej, usuwanie jej od wpływu, wreszcie stworzenie zaraz po przewrocie społecznym takich warunków, któreby zniosły monopol ludzi, posiadających wiedzę.....

Wszystkie te pragnienia Wolski wypowiada ogólnikowo i możliwości ich bynajmniej nie uzasadnia. Np. zarzucając socjalistom, że nie dążą wprost do zaprowadzenia komunizmu, nie próbuje jednak zbijać szczegółowo ich poglądu, wedle którego raptowny przeskok do komunizmu jest niemożliwy. Zwalczając na każdym kroku inteligencję i mówiąc o potrzebie zniesienia monopolu wiedzy, nie stara się nawet wykazać, — w jaki sposób można to osiągnąć.

Stosunkowo oryginalne w systemie Wolskiego jest owo namiętne zwalczanie inteligencji, owo twierdzenie, że wywłaszczenie kapitalistów i właścicieli ziemskich nie rozwiąże kwestji, tylko wywłaszczenie inteligencji z posiadanej przez nią przewagi umysłowej. Wolski krytykuje jeszcze teorję nadwartości Marksa, zarzucając jej niedokładność i świadome zmniejszenie rozmiarów wyzysku robotników przez kapitalistów.

Nie będę rozbierać tych „teorji" ekonomicznych Wolskiego popierwsze dlatego, że wymagałoby to całego traktatu specjalnie ekonomicznego, co nie wchodzi w zakres tej pracy; powtóre, że całokształt poglądów tego autora zrozumiały jest i bez jego „odkryć" ekonomicznych.

Poglądy Wolskiego w kwestji państwa nie są jasne: nie ulega wątpliwości, że zgodnie z anarchista-

mi, uważa je wogóle za szkodliwe; zdaje się jednak, że w przeciwstawieniu do nich uznaje dyktaturę rewolucyjną; w każdym razie jest zwolennikiem spisku, a ten przecież wymaga zawsze pewnej władzy centralnej i to nawet silnej. Na ubiegłe rewolucje, parlamentaryzm i reformy demokratyczne Wolski zapatruje się ujemnie, zważając, że robotnicy nic na tem nie zyskali. Co do samego przewrotu społecznego zdaje się sądzić, że obecnie przynajmniej wszędzie zależy on tylko od chęci i siły robotników.

Szczegółowa krytyka poglądów Wolskiego nie może być i nie jest mojem zadaniem w pracy niniejszej, poświęconej specjalnie anarchizmowi w Rosji. Ograniczę się więc tylko do kilku uwag o twierdzeniach wspomnianego autora.

Zarzuty, robione współczesnym partjom socjalistycznym przez Wolskiego, są w pewnym stopniu słuszne w zastosowaniu do niektórych partji, o ile chodzi o Europę zachodnią. Zaznaczyłem to już w „Anarchizmie współczesnym“, oraz w innych swych pracach. Słuszne jest to mianowicie: że partje socjalistyczne zapominają często o swym celu ostatecznym, że drobne sprawy bieżące pochłaniają całkowitą ich energję, że unikają wszelkiego ryzyka i że taktyka ich wobec frazeologji rewolucyjnej jest bardzo nieśmiała; wreszcie, że nie dość zajmują się losami najbiedniejszego proletarjatu.

Niemiecka socjalna demokracja jest typem partji socjalistycznej, teoretycznie bardzo ortodoksalnej i w celach swych ostatecznych rewolucyjnej, w praktyce zaś lękliwej. Ma ona przeszło 400,000 zorganizowanych robotników, przeszło trzy miljony głosów podczas wyborów, posiada wielkie środki materjalne, mnóstwo pism i wydawnictw, kooperatywy spożywcze, kwitnące i rozwijające się szybko związki zawodowe;—lecz zarazem

jest partją politycznie bezsilną, z którą rząd i burżuazja mało się liczą.

Niemiecka socjalna demokracja nie uzyskała od lat dwudziestu prawie żadnych większych reform; nie była w stanie oczyścić Niemiec z pozostałości feudalnych i zdobyć w nich nawet szerokich swobód obywatelskich. Robotnik niemiecki także nie może się poszczycić dużemi zdobyczami w walce ekonomicznej z burżuazją.

Partja socjalistyczna w Belgji przedstawia się już znacznie lepiej, nie mając tak znacznych środków, jak niemiecka, ani tak silnych związków zawodowych i licznych wydawnictw — posiada jednak w kraju swym większy wpływ, aniżeli tamta. W ciężkiej walce zdobyła częściową reformę wyborczą; może się także pochwalić wspaniale rozwijającemi się kooperatywami. Warunki egzystencji robotniczej są i dziś jeszcze w Belgji ciężkie, ale, dzięki partji, dużo zmieniło się na lepsze. Robotnicy belgijscy walczyli nie tylko na wyborach, ale i poza akcją parlamentarną, okazywali też dużo odwagi, poświęcenia i stanowczości podczas powszechnych strejków politycznych.

We Francji, do czasów ostatnich, różne partje socjalistyczne posługiwały się rozmaitą taktyką. Naogół jednak robotnicy francuscy są żywsi od niemieckich i więcej od nich skłonni do akcji rewolucyjnej.

Socjaliści włoscy, działający w bardzo ciężkich warunkach, zdobyli silną pozycję w kraju i rząd liczyć się z niemi musi. W latach ostatnich robotnicy włoscy nieraz występowali groźnie wobec władz i klas posiadających, chociaż nie mają tych środków, co niemieccy.

Nie tu miejsce zapuszczać się w dociekania historyczne, mające na celu objaśnienie faktów powyższych, wszystko ma swe przyczyny, a więc i fizjognomja partji socjalistycznych; chodziło mi tylko o skonstatowanie

faktów i wykazanie, że niepodobna objąć ich wszystkich jedną charakterystyką. Rozwój życia pokojowego w Europie zachodniej, polepszenie położenia pewnej części robotników; wreszcie względnie wygodne stanowiska starszyzny partyjnej w związkach zawodowych, kooperatywach, posłów, redaktorów pism i t. p. wszystko to poczęści świadomie, w większości zaś wypadków nieświadomie, wpłynęło na taktykę partji socjalistycznych, zależną w znacznym stopniu od dążności, uczuć i poglądów starszyzny partyjnej.

Warunki, w których działają partje socjalistyczne w rozmaitych państwach, są bardzo różne; w Anglji, Belgji, Niemczech i może jeszcze we Francji sprawa dojścia do władzy partji socjalistycznych dla wprowadzenia w życie swych zasad, urzeczywistnienia swego programu maksymalnego — mogłaby być już dziś kwestją polityki praktycznej o tyle, że warunki objektywne pozwalają w tych państwach na przejście do innego ustroju społecznego. Samo to przejście jest tam więc tylko kwestją siły proletarjatu, kwestją mądrej polityki i jasnej koncepcji nowego ustroju społecznego. Inaczej jest w takich państwach, jak: Włochy, Hiszpanja, Austrja, Szwecja i t. p. W nich socjaliści mogą i powinni bezpośrednio dążyć tylko do natychmiastowej, zupełnej demokratyzacji instytucji politycznych i reform agrarnych w granicach ustroju kapitalistycznego.

Trudniejsze jest jeszcze położenie socjalistów w państwie rosyjskiem, które zaczęło dopiero przekształcać się w kierunku konstytucyjnym. Utrwalenie ustroju konstytucyjnego, możliwe jego zdemokratyzowanie i szereg reform agrarnych i robotniczych w granicach obecnego ustroju — stanowią obecne zadania ruchu socjalistycznego w Rosji. Rozumie się samo przez się, że podczas walki o cele bliższe pamiętać należy ciągle o ostatecznych, pogłębiać świadomość proletarjatu i organizować go w samodzielne stronnictwo.

Reformy w Rosji nie mogą się odbyć tak szybko i wszechstronnie, jak w tych państwach, w których podstawy ustroju konstytucyjnego istnieją już oddawna, w których organizacja proletarjatu ma już swą długą historję. Z różnicy położenia partji socjalistycznych w różnych państwach wypływać musi różnica ich taktyki. W Niemczech, Francji, Belgji i Anglji — burżuazja osiągnęła już wszystko, co jej potrzeba *). Dlatego też jest ona zawsze prawie zachowawcza; jeżeli we Francji bywa czasami inaczej, to przypisać to należy dużej roli drobnej burżuazji w tem państwie, której stanowisko jest chwiejne. Z czasem jednak zmniejszą się jej wpływy.

W państwach powyższych nawet chwilowe sojusze socjalistów z burżuazją mało naogół dać mogą proletarjatowi pozytywnych korzyści; najczęściej zaś paraliżują tylko śmielszą jego akcję. Inaczej jest w innych krajach, gdzie burżuazja jest jeszcze w znacznej swej części opozycyjna i walczy o prawa dla siebie; tam chwilowe sojusze z nią, a raczej z pewnemi jej odłamami, są dla proletarjatu koniecznością, i przynieść mogą pożytek, ułatwiając urzeczywistnienie reform, pod warunkiem jednak, że klasa robotnicza stanowić będzie odrębną, samodzielną partję, świadomą swych bliższych i ostatecznych celów.

Wolski, jako rewolucyjny doktryner, nie rozumie tych różnic, koniecznych w taktyce partji socjalistycznych w rozmaitych krajach i ogółem potępia socjalistów. Nie probuje nawet zbić twierdzenia, że znaczna część proletarjatu zyskała na dotychczasowych refor-

*) W Niemczech niezupełnie; ale w państwie tem woli ona zadawalniać się mniejszem w stosunku do rządu i junkrów, a za to przeszkadzać rozwojowi socjalizmu przez powstrzymywanie reform.

mach dość dużo i że okoliczność ta wywarła pewien wpływ na taktykę partji socjalistycznych. Zamiast rozpatrzeć stosunek współczesnych reform społecznych do różnych odłamów proletarjatu, Wolski woli rozwiązywać zagadnienia taktyczne w sposób ogólnikowy.

Na powyższy temat możnaby napisać całą książkę.

Poglądy Wolskiego, dotyczące roli inteligencji w ruchu robotniczo-socjalistycznym i w ustroju społecznym wogóle, są bardzo dziwaczne i zupełnie bezpodstawne. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że inteligencja wywiera, pod pewnym względem, ujemny wpływ w ruchu socjalistycznym. Ona to wprowadza najczęściej owe nieskończone spory, dotyczące subtelności teoretycznych; ona przyczynia się w znacznym stopniu do rozbudzenia nienawiści frakcyjnych i partyjnych; często przez doktrynerstwo i uleganie nastrojowi powoduje błędy taktyczne partji, niedość uwzględniając realne interesy szerokich mas. Z drugiej jednak strony inteligencja socjalistyczna nadaje ruchowi robotniczemu jednolite kształty, otwiera przed nim szerokie horyzonty i prowadzi politykę na dalszą metę.

Zjawiska społeczne są bardzo skomplikowane. Objąć je całkowicie, dobrze się w nich orjentować i prowadzić racjonalną politykę, zmierzającą do całkowitego przekształcenia obecnego ustroju — mogą tylko ludzie obdarzeni wyższą inteligencją i swój wszystek czas poświęcający pracy umysłowej. Ludzie ci powinni podlegać ścisłej kontroli mas, są jednak niezbędni. Wprawdzie samo życie społeczne stwarza tło, na którem powstają wielkie idee, odkrycia i t. p.; ale tylko potężne umysły mogą objąć i sformułować dojrzałe już dążności.

Stosunki socjalno-polityczne w Anglji, Francji i Niemczech były tłem, na którem powstała teorja naukowego socjalizmu; trzeba było jednak genjuszu Marksa,

aby powiązać rozproszone myśli poprzedników i oprzeć je na silnej podstawie tendencji rozwojowych współczesnej sobie epoki. Ludzkość zawsze potrzebowała i potrzebować będzie umysłów wyższych i genjuszów. Wzrastająca komplikacja stosunków społecznych wymaga z konieczności fachowców, mogących ją przeniknąć.

Utopją jest przypuszczać, że ludzie przeciętnej wiedzy i umysłowości zdołają zastąpić umysły wyższe. Zresztą nierówność uzdolnień wśród ludzi nie da się usunąć, jak i nierówność wiedzy. Umysłowość każdego człowieka zależy od szeregu rozmaitych okoliczności; oprócz czynników społecznych, wpływają jeszcze antropologiczno-bjologiczne, bliżej niezbadane. Żaden program usunięcia monopolu uzdolnień i wiedzy nie zaprowadzi umysłowej równości, gdyż rozmaite jednostki w niejednakowy sposób korzystałyby z jednakowych środków kształcenia się. W społeczeństwie można ustanowić minimum wiedzy dla mas, ale nie można zniwelować *) umysłów. Zniesienie państwa, własności prywatnej, jednakowa oświata dla wszystkich nie zdołałyby znieść naturalnej przewagi umysłowej jednostek wyżej umysłowo stojących nad jednostkami niższemi.

Żaden więc ustrój nie może zaprowadzić równości duchowej, która zresztą nie jest społeczeństwu potrzebna. Najdalej idące przewroty społeczne mogą tylko usunąć przywileje, wynikające z przewagi ekonomiczno-politycznej.

To zwalczanie inteligencji, ta dążność do niwelacji umysłowej jest objawem barbarzyństwa. Tendencje Wolskiego są nader szkodliwe i należy je jaknajenergiczniej zwalczać.

---

*) Kwestję tę rozpatrywałem obszernie w swym „Zarysie podstaw socjologji ogólnej“ w części IV.

Wielkie zdobycze ducha ludzkiego nie są dostępne dziś dla wszystkich; niedostępność ta wynika z przewagi ekonomicznej jednych warstw nad innemi; ale i dziś nawet z wielkich tryumfów nauki korzystają nie sami tylko uprzywilejowani, chociaż zyskują znacznie więcej od innych. Dobrobyt materjalny wszystkich bez wspaniałego rozwoju nauk i sztuk uczyniłby życie ubogiem, nudnem, pozbawionem powabu i interesu.

VII.

W 1904 roku w partji socjalistów rewolucjonistów powstał ferment ideowy pod wpływem literatury anarchistycznej, a po części agitacji Wolskiego. Ferment ten uwidocznił się nazewnątrz w pisemku „Diskusjonnyj listok", w którem nowy kierunek zarysował się dość wyraźnie. Polegał on na odrzuceniu minimalnego programu socjalistów i uznaniu tylko maksymalnego (ostatecznego). Chodziło więc o bezpośrednie dążenie do komunizmu.

Maksymaliści odłączyli się później od socjalistów-rewolucjonistów i utworzyli odbrębną grupę. Do ostatnich czasów nie zdobyli się na ujęcie w jedną harmonijną całość swych poglądów teoretyczno-praktycznych. Dopiero niedawno uczynił to E. Tag-in w pracy p. t. „Principy trudowoj tieorji" (Zasady teorji pracy). To, czego nie próbował nawet robić Wolski, t. j. dowieść możliwości przeskoku do ustroju komunistycznego — usiłował dokonać Tag-in.

Nie mogę tu rozpatrywać szczegółowo całego rozumowania teoretyka maksymalistów; zwrócę tylko uwagę na niektóre jego punkty zasadnicze. Tag-in usiłuje zmniejszyć znaczenie czynników objektywnych w rozwoju społecznym, podnieść natomiast — znaczenie subjektywnych. Zdaniem jego, świadomość ludzka mo-

że znacznie wyprzedzić rozwój zewnętrznych form życia społecznego i umożliwić przewrót, któryby zaprowadził ustrój socjalistyczny.

Na twierdzenie, że rozwój stosunków ekonomicznych umożliwia właśnie rozpowszechnienie się pewnych idei, Tag-in odpowiada, że odbyć się ono może i bez tego rozwoju drogą oddziaływania psychicznego. Całe rozumowanie teoretyka maksymalistów jest tylko abstrakcyjne i nie opiera się na żadnych podstawach faktycznych.

Oczywiście, idee często wyprzedzają istniejący stan rzeczy; ale chodzi tu również i o stopień tego wyprzedzania, wreszcie o siłę pewnych idei, w określonym miejscu i czasie. Realistyczny pogląd socjologiczny mówi nam, że pewne warstwy społeczne są wyrazicielkami pewnych idei; że rozwój ich zależy od pewnego ukształtowania się stosunków gospodarczych; że wreszcie te ostatnie wytwarzają określone tendencje w życiu zbiorowem, na których tle jedne przeobrażenia społeczne są możliwe, a inne nie. Ten pogląd ma na swe poparcie wiele faktów. Idealistyczny pogląd Tag-ina dopuszcza możliwość rozmaitych przewrotów społecznych w słabej tylko zależności od warunków gospodarczych i dopuszczając pewne prawdopodobieństwa, nie może teorji swej poprzeć faktami. Sam fakt kolejności pewnych przeobrażeń społecznych w rozmaitych państwach dowodzi wymownie, że zmiany te są zależne od głębokich przyczyn, tkwiących w zasadniczych podstawach życia zbiorowego. Nie mogę tu przedmiotu tego wyczerpać, gdyż jest on bardzo rozległy i obejmuje zagadnienia, dotyczące prawidłowości w rozwoju społecznem i materjalistycznego pojmowania dziejów. Lepiej będzie rozpatrzeć poglądy maksymalistów, dotyczące Rosji, jej obecnego położenia i taktyki, którą zalecają.

Tag-in, rozpatrując szczegółowo stosunek różnych

warstw społecznych do przyszłej rewolucji socjalistycznej w Rosji, dochodzi do przekonania, że znaczna większość narodu może wziąć w niej udział. Rozumowanie jego jest bardzo powierzchowne, np. z faktu, że chłop rosyjski jest wyzyskiwany i że często los jego jest cięższy od losu robotnika — dochodzi do przekonania, że będzie on bojownikiem rewolucji socjalistycznej. Niedocenia faktu, że chłop rosyjski, jak i każdy inny, szczególnie zaś mający grunt, jakkolwiek należący do gminy, ale użytkowany przezeń — widzi możność zostania właścicielem, i dlatego komunizm powszechny, którego dziś nie rozumie wcale, nie może go nęcić.

Zresztą chłopi nie stanowią jednej warstwy, lecz kilka i każda z nich posiada swe własne interesy; obserwatorowie ludu rosyjskiego na wsi stwierdzają, że w roku bieżącym walka klasowa wśród włościan przybrała większe rozmiary, niż kiedykolwiek. W ten sposób więc jako całość nie pójdzie dziś z socjalistami dla urzeczywistnienia ich ostatecznych celów.

Uwzględnić należy i tę okoliczność, że ludność włościańska nie jest zorganizowaną, i że trudno ją organizować dziś szczególnie, kiedy życie konstytucyjne dopiero się rozpoczyna.

Wreszcie nizki poziom umysłowy włościan utrudnia im zrozumienie socjalizmu w tym stopniu, aby mógł się stać dla nich nie tylko ideałem, ale czem realnem. Powoływanie się Tag-ina na pracę Kaczorowskiego o gminie rosyjskiej nic nie dowodzi, gdyż w kwestji tej wśród sumiennych badaczy istnieją zdania najsprzeczniejsze; a zresztą i zaobserwowane przezeń fakty żywotności gminnego władania ziemią i zdolności włościan do wytworzenia wyższych form pracy zbiorowej—nie są bynajmniej powszechne.

Przypuśćmy jednak, że dość jest w Rosji sił rewolucyjnych, w fizycznem znaczeniu tego słowa, aby oba-

lić istniejący ustrój kapitalistyczny; to z faktu tego nie wypływa jeszcze, aby robotnicy i chłopi dojrzeli już do ujęcia kierownictwa produkcji w swe ręce i reorganizacji społecznej w duchu czystego socjalizmu. Kolektywizm wymaga dużego wyrobienia ekonomiczno-kulturalnego i politycznego mas.

Niepodobieństwem jest, żeby współczesny chłop rosyjski, albo nawet robotnik, mógł za lat kilka dojrzeć do roli kierownika produkcji...

Tag-in nie widzi wszystkich tych trudności i zadawala się twierdzeniem, że nasza wiedza społeczna jest bezsilną w dokładnem przewidywaniu przyszłości.

Rzeczywiście, nauka społeczna nie jest ścisłą, jak matematyka albo fizyka; z faktu tego jednak nie wypływa bynajmniej, abyśmy z równą łatwością przypuszczać mogli najróżnorodniejsze wypadki i przewroty w bliższej przyszłości. Nie mając bezwzględnej pewności, jedne zjawiska możemy uznać za prawdopodobne, a inne nie. Na tem przewidywaniu opierać się musi nasza polityka społeczna.

Maksymaliści są państwowcami i nie żywią jak Wolski nienawiści do inteligencji; (chociaż Tag-in żąda w jednem miejscu swej pracy, aby inteligencja w sprawach partyjnych miała tylko głos doradczy).

Maksymaliści są zwolennikami teroru zorganizowanego i partyzanckiej walki rewolucyjnej z klasami panującemi i rządem. Wielkich starć masowych z wojskiem obawiają się, liczą jednak na to, że w końcu i część wojska przejdzie na ich stronę.

Dotychczas szerszej działalności agitacyjnej nie rozwinęli; natomiast dokonali zamachów na banki i ministra Stołypina. Grupa ich jest nieliczna, siedliskiem jej głównie Rosja centralna.

Maksymaliści są wyrazem powrotu pewnej części socjalistów rosyjskich do dawnych koncepcji społeczno-

politycznych. Są oni, jak się słusznie wyraził jeden z ich zwolenników, blankistami zdołu, gdyż sam spisek zgóry nie budzi ich zaufania, i dążą dlatego do wywołania ruchu masowego. Zresztą blankizm ich ma specyficzną barwę rosyjską, opiera się bowiem na wierze w komunistyczne instynkty chłopa rosyjskiego. Maksymaliści mogą wykonać niejeden akt rewolucyjny, nie będą jednak w stanie wywołać silnego i trwałego ruchu.....

Ich pomysły teoretyczne natomiast przyczynią się tylko do zwiększenia chaosu w umysłach...

* *
*

Z powyższego przedstawienia widoczną jest rzeczą, że oprócz głównych kierunków rewolucyjnych socjalistycznych są i inne, które zdobywają sobie zwolenników. Kierunki te na razie nie zaważyły jeszcze silnie na szali wypadków; w przyszłości jednak mogą przyczynić się do skomplikowania sytuacji politycznej w Rosji przez chaos, wprowadzany do ruchu, oraz ekscesy.

Nie należy nigdy lekceważyć nowych kierunków na tej tylko podstawie, że są dziś jeszcze słabe; tembardziej zaś w epoce rewolucji. Powinniśmy pilnie śledzić powstawanie nowych prądów, oświetlać je krytycznie i zwalczać energicznie, jeżeli są szkodliwe...

Robić to można tylko przy jasnej świadomości celów ruchu współczesnego, jego sił i przypuszczalnych rezultatów.

Rosja przeobraża się obecnie w państwo konstytucyjne, w którem konieczne są szerokie reformy demokratyczne, w granicach jednak kapitalistycznego ustroju, gdyż takie tylko mogą być przeprowadzone.

Nie trzeba się też łudzić, jak się to działo po manifeście 30 października 1905 r., że za jednym zama-

chem przeskoczymy od absolutyzmu do całkowitej demokracji...

Walka między starym a nowym porządkiem rzeczy zajmie wiele czasu i formy jej będą rozmaite; zwolennicy nowego porządku nie powinni się w niej odosabniać, lecz odosobnić reakcję, jak słusznie zauważył Plechanow. Nie zapominając o celach dalszych, nie trzeba lekceważyć mniejszych zdobyczy. Nie opierając wszystkich nadziei na Dumie, co byłoby błędem, należy jednak wejść do niej i uznać ją nawet w dzisiejszej formie za ważny czynnik życia politycznego, który można należycie zużytkować.

Walczyć należy na dwa fronty, z reakcją i ekscesami jałowych kierunków fantastyczno-rewolucyjnych, niemających podstaw i szkodliwych.

„Głos Rewolucyjny“ organ anarchistów-komunistów. № 1 Warszawa 15 Października 1906 r.

Pisemko to stwierdza tylko zdanie moje, wypowiedziane w pracy niniejszej o anarchistach polskich, że nie są zdolni do wywołania żadnego ruchu umysłowego; obecnie dodać mogę, że prawdopodobnie nie stworzą go i w przyszłości. Chociaż rosyjskie pisma anarchistyczne zawierają poglądy, jak widzieliśmy, z gruntu błędne, to jednak niektóre z nich jak np. „Burewiestnik“, „Nowyj mir“, „Chleb i Wola" są starannie redagowane, usiłują przynajmniej pogłębiać teorje anarchistyczne. Tylko „Beznaczalje“ i „Czornoje znamia“ odznaczały się brutalnością myśli i formy, oraz brakiem argumentacji.

„Głos Rewolucyjny“ przypomina raczej ostatnie z tych pism, aniżeli pierwsze.

Najzawilsze zagadnienia rozstrzyga przy pomocy kilku obelżywych frazesów, rzuconych w stronę socjali-

stów. W artykule wstępnym p. t. „Do boju“ na str. 2 czytamy: „W chwili gdy proletarjat powstaje, by zerwać kajdany niewolnicze ucisku ekonomicznego, rozmaici socjal-polityczni szulerzy starają się rzucaniem mu nędznych ochłapów, drobnych reform, zmamić go na fałszywą drogę, wskazując mu przy pomocy oszukańczej nauki na potrzebę normalnego ekonomicznego rozwoju, pocieszając go przytem nadzieją piękniejszej przyszłości, o której marzyć mu jedynie wolno“.

Podobne frazesy mają być dowodem, że obecna rewolucja w Rosji doprowadzić może nie tylko do ustroju konstytucyjnego i reform społecznych, w granicach ustroju kapitalistycznego, ale nawet do anarchizmu-komunistycznego.

W tym samym artykule na innem miejscu czytamy o taktyce, którą anarchiści prowadzić powinni, co następuje: „idąc drogą wielkich powszechnych strejków, natychmiastowego wywłaszczania obszarników i fabrykantów, buntów żołnierskich przeciwko swej władzy i wogóle militaryzmowi, powstań zbrojnych, indywidualnego i kolektywnego teroru przeciwko przedstawicielom władzy i kapitału, mniejsza o to, czy byli oni „dobremi“ lub „złemi“—tylko tak działając i walcząc proletarjat zbliży się do urzeczywistnienia niezbędnego dla swego rozwoju ideału społeczeństwa bezpaństwowego i komunistycznego“. Z całego powyższego ustępu najbardziej charakterystyczna swą bezmyślnością i dzikością jest rada zabijania dobrych czy złych przedstawicieli władzy i kapitału. Wszelkie komentarze są tu zbyteczne.

W artykule p. t. „Eksproprjacja“ nasi komuniści-anarchiści wypowiadają się za masowem i grupowem wywłaszczeniem, a przeciw indywidualnemu. Ciekawe są argumenty przytoczone przeciwko niemu. Na str. 7 czytamy:

„Co się tyczy pojedyńczej eksproprjacji, to jest kiedy jeden lub kilku robotników robi napad na burżuazję, chociaż zasadniczo nie jesteśmy przeciwni jej, z taktycznych jednak względów uważamy je za nieodpowiednie, gdyż tego rodzaju eksproprjacja nie dezorganizuje burżuazji ani nie pomaga rozwojowi walki proletarjatu, przytem jest niepraktyczną, gdyż robotnicy, występując pojedyńczo, narażają się na stosunkowo wielkie niebezpieczeństwo, często na utratę życia“.

W końcu numeru znajduje się wspomnienie o 16 anarchistach-komunistach, straconych bez sądu w Cytadeli w końcu roku przeszłego. Istotnie wyroki były do okropności surowe, tembardziej, że między skazanemi byli niepełnoletni.

Anarchizm u nas nie tylko opiera się na błędnych podstawach, jak wszędzie, ale odznacza się jeszcze wyjątkową bezmyślnością, w czem naśladuje najgorsze, najpłytsze i zarazem najbardziej barbarzyńskie kierunki antypaństwowe w innych krajach.

Nasz anarchizm nie wypowiedział ani jednej myśli płodnej, nie przyczynił się niczem do poznania słabych stron innych kierunków.

Dotąd omawiałem tylko poglądy anarchistów polskich, będące wyrazem działających grup w Królestwie Polskiem; muszę jednak pokrótce zatrzymać się nad teorjami, głoszonemi przez poszczególnych anarchistów, jużto mieszkających poza krajem, jużto w kraju, ale nie biorących w ruchu anarchistycznym czynnego udziału. „Głos rewolucyjny“ umieścił na ostatniej stronie króciutki spis bibljograficzny, polskich wydawnictw anarchistycznych. Znajdujemy tam między innemi 4 prace dr. J. Zielińskiego p. t. „Strejk powszechny“, „Obłudny socjalizm“, „Bojowo - robotnicze związki zawodowe“ i „Czy anarchizm jest u nas potrzebny“?.

Autor tych broszur stoi na gruncie zasad francuskiego anarchizmu syndykalistycznego; w pierwszej zaleca strejk powszechny, jako najodpowiedniejszą obecnie formę rewolucji socjalnej; w drugiej zwalcza teraźniejsze partje socjalistyczne, uznające parlamentaryzm; w trzeciej—omawia tworzenie w kraju naszym rewolucyjnych związków zawodowych na wzór francuskich; (charakterystyczną jest obawa dr. Zielińskiego przed inteligencją, nap. na str. 16 pisze: „tak zwani inteligenci, choćby byli socjalistycznemi posłami, nie tylko nie mogą być wybierani na żadne urzędy w związkach, ale nie mogą nawet uczestniczyć na zebraniach syndykalnych i brać udziału w dyskusjach, tylko na specjalne zaproszenia robotników przychodzą na ich zebrania, by mieć odczyt, dać jaki referat, lub przemawiać na wiecu“); w czwartej broszurze autor usiłuje wykazać, że w kraju naszym są te same powody co i gdzieindziej do powstania ruchu anarchistycznego.

Ponieważ żyjemy w państwie i to jeszcze bardzo niedoskonałem, więc i u nas możliwa jest agitacja antipaństwowa.

Jednakże ruch anarchistyczny w Europie zachodniej stał się szeroki dopiero od chwili, kiedy znalazł inny podkład i absolutną negację wszelkiego państwa, jak to szczegółowo wykazałem w dziele swem p. t. „Anarchizm współczesny“ i o czem wspomniałem w pracy niniejszej.

Tym podkładem, na którego tle rozwinął się ruch anarchistyczny, była taktyka w społecznych partjach socjalistycznych w Europie zachodniej, zbyt powolna i nieśmiała. Otóż taktyka partji rosyjskich i polskich jest wprost przeciwna, jest raczej zanadto, niż zamało ryzykowna i dlatego anarchizm u nas nie może być wyrazem protestu żywiołów robotniczo-rewolucyjnych przeciwko nierewolucyjnej taktyce socjalistów...

Zupełnie odosobnione stanowisko zajmuje anarchista Walczewski-Czajkowski. Jestto pokojowy anarchista, lubujący się w metafizycznych wywodach, który zresztą w szczegółach zmienia swe poglądy. Jako Czajkowski gotów jest do kompromisów i z prawem i z państwem i z polityką. Człowiek ten po kolei bałamucił różnych ludzi, a nawet całe grupy i nigdy nie próbował nawet zbić robionych sobie zarzutów. Dawniej miał duży wpływ wśród młodzieży, zwolna jednak go stracił. Prace jego „Zagadnienia socjalizmu“ i „Socjalizm a państwo“ zawierają mnóstwo naiwnych poglądów, które na innem miejscu poddałem szczegółowej krytyce [1]).

Ruch anarchistyczny w Królestwie Polskiem jest pod każdym względem o wiele słabszy, niż w Rosji. Do wzmocnienia go występy naszych krajowych anarchistów bynajmniej się nie przyczyniły.

---

[1]) Patrz: „Anarchizm współczesny“ i „Nowy kierunek w socjalizmie europejskim“. Dodatek.

Dostrzeżone omyłki druku.

—o—

Strona	wiersz	jest:	powinno być:
11	8 z dołu	z nieprawością	z nienawiścią
15	9 z góry	pewnego hierarstwa	pewnej hierarchji
20	13 z dołu	poglądy Tkaczowa	poglądy taktyczne Tkaczowa
30	6 z dołu	komunizmu państwowego	komunizmu bezpaństwowego
39	7 z góry	z aktów	z czasów
39	9 z góry	Blauni	Blanqui
47	8 z góry	fizycznej	politycznej
54	7 z góry	dodać: Oczywiście Krapotkin ma na myśli konfederację, a nie federację	
75	4 z dołu	zamiast nieliczna powinno być dość liczna	
76	2 z góry	„ ich zwolenników	„ soc.-rewolucjonistów.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

Tygodnik polityczno-społeczny, naukowy i literacki.

W dziedzinie *politycznej* **Przegląd** reprezentuje idee wolnościowe, demokratyzacji form państwowych, pełnych swobód obywatelskich, samorządu narodowego.

W dziedzinie *społecznej i ekonomicznej* **Przegląd** wyraża dążenia i interesy klasy robotniczej o ile urzeczywistniają się one w samoistnej politycznej i zawodowej organizacji tej klasy.

W zakresie *literatury*, *nauki* **Przegląd** jest wyrazem wolnej myśli i niezależnego badania.

Przegląd zamieszcza artykuły wstępne, feljetony, głosy, oświetlające aktualne sprawy naszego życia politycznego i społecznego.

Daje charakterystyki i historyczne zarysy programów i stronnictw w stosunku ich do interesów proletarjatu.

Zamieszcza prace teoretyczne i zasadnicze, rozwijające światopogląd „materjalistycznego pojmowania dziejów."

Śledzi rozwój myśli, ruchu i organizacji robotniczych we wszelkich ich przejawach, a mianowicie: w sprawozdaniach literackich, w przeglądach prasy krajowej i zagranicznej, w obszernej Kronice Ruchu społecznego, w zakresie: polityki, strejków, ruchu zawodowego i współdzielczego, partji w różnych krajach, walki z klerykalizmem, oświaty.

Prenumerata „Przeglądu Społecznego" w Warszawie miesięcznie kop. 65, kwartalnie 1, 90, rocznie rb. 7, 60, z przesyłką poczt. kwart. rb. 2, 25, rocznie rb. 9.

Adres:

Warszawa, Wiejska № 15, telefonu № 193-92.